Rok XI. Nr. 299 (3189). Wilno, Czwartek 1 Listopada 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

WYKONANIE PLANU GOSPODARCZEGO RZĄDU

Przemówienie p. premjera Leona Kozłowskiego

Prezes Rady Ministrów prof. Leon Kozłowski wygłosił w dniu wczorajszym przemówienie na zebraniu przedstawicieli organizacyj wojewódzkich BBWR., które podajemy w streszczeniu.

Przed 3-ma miesiącami na terenie klubu parlamentarnego BBWR. scharakteryzowałem najważniejsze zamierzenia rządu w dziedzinie spraw gospodarczych. Dzisiaj skorzystać pragnę z tego zebrania, aby panów jak i społeczeństwo zapoznać z tem, co z tych zamierzeń zostało wykonane.

Niedobór budżetowy i walka z nim

Preliminarz na 1935-36 r. złożony został w sejmie. Szczegółowo uzasadni go minister skarbu w sejmie, ale ogólne oświetlenie winienem panom i społeczeństwu już dzisiaj.

Preliminarz przewiduje w dalszym ciągu niedobór. Stąd zrodziły się dwa pytania: 1) czy niedobór ów jest nieunikniony i 2) jak będzie pokryty. Polska może nawet w obecnych trudnych czasach opanować deficyt. Jako dowód może służyć że „pożyczka narodowa" nie zachwiała gospodarstwem społecznem. Świadczy to, że **gospodarstwo społeczne jest w stanie, choć z pewnym wysiłkiem, pokryć w całości niezbędne potrzeby państwa.** Fakt nieujawnienia ujemnych skutków a nawet poprawa gospodarki wskazują, że można utrzymać wydatki na obecnym poziomie. Mimo to niedobór w wysokości zł. 150.000.000 jest przewidziany. **Gdybyśmy chcieli zniżyć wydatki, musielibyśmy sięgnąć do życiowych funkcyj państwa** decydujących o jego międzynarodowem stanowisku lub o jego kulturalnym poziomie, bądź też ponownie obniżyć uposażenia urzędnicze. Nie jest to niemożliwe, lecz, zdaniem mojem, nie jest to również wskazanem, tembardziej, że **niedobór 150.000.000 zł. może być w obecnej sytuacji pokryty bez żadnych trudności.** Zwyżka kursów papierów procentowych i akcyj wskazuje, że łatwo byłoby skorzystać z kredytu.

Walka z niedoborem prowadzona jest stale i uparcie. W 1933-34 r. niedobór wynosił 337.000.000 zł., w r. b. bez pożyczki narodowej sięga 223.000.000 zł., na rok przyszły przewiduje się zł. 150.000.000. Dalsza lata muszą osiągnąć równowagę. Równowagi nie osiągniemy jedynie przez redukcję wydatków, konieczny jest również wzrost dochodów. Otóż pokrycie potrzeb ważniejszych, to jest potrzeb państwowych, **musi być i będzie załatwione przez zniżkę innych mniej ważnych obciążeń publicznych.** Rewizja ubezpieczeń społecznych, oddłużenie samorządów, połączone ściśle z akcją oszczędnościową w samorządzie terytorjalnym, wreszcie częściowe dekrety o oddłużeniu rolnictwa stykają się z równowagą budżetową w kieszeni podatników. Ta dość uzasadniona nadzieja na poprawę wpływów nie została uwzględniona w całej pełni w preliminarzu, gdyż dalsze oszczędności muszą być przez długie lata naszym chlebem powszednim. Jedno zostało w zupełności osiągnięte: **sytuacja budżetowa nie zagraża w najmniejszym stopniu walucie.**

Przewidziany na rok przyszły niedobór jest mniejszy od sum preliminowanych w pewnych finansowych przedsiębiorstwach roku przyszłego na inwestycje gospodarcze. Oznacza to, że **nasz budżet zwyczajny jest zrównoważony, a niedobór powstał z powodu wydatków na inwestycje,** które w normalnych czasach winne być uczynione ze środków kredytowych. Świadczy to o zdrowej strukturze naszego budżetu. Ostrożna i oszczędna polityka budżetowa państwa stwarza bardzo ważny kapitał zaufania w społeczeństwie. Dowodem tego jest **proces dobrowolnej detezauryzacji,** postępujący napływ złota do Banku Polskiego oraz niski kurs złotych monet. Wolno sądzić, że środki te nie są obracane na bezpośrednią konsumcję. **Przyczynia się to do powolnego ale widocznego ożywienia wytwórczości i handlu.**

Rząd przygotował reformę podatku gruntowego i wnosi do sejmu ustawę o nowej klasyfikacji gruntów. Inne projekty reformy podatkowej są opracowywane. Celem ulżenia płatnikom, obniżyliśmy płatnikom kary za zwłokę i odsetki za odroczenie. Prace kodyfikacyjne w zakresie ustawodawstwa skarbowego objęły równie przepisy w dziedzinie celnej. Z wolnem miastem Gdańskiem zawarto kilka nowych umów regulujących niektóre zagadnienia gospodarcze między Polską a Gdańskiem.

Finanse samorządów

Jeśli sytuację na odcinku budżetu skarbu państwa uważam za opanowaną, to stwierdzić muszę, że **czeka nas duży wysiłek w kierunku zrównoważenia budżetu związków samorządowych.** Tu jest konieczne zejście w wydatkach do poziomu rzeczywistych dochodów. Z punktu widzenia całokształtu naszego gospodarstwa **rząd stworzył ostatnio podstawy dla akcji oszczędnościowo - oddłużeniowej, głęboko sięgające w finanse i gospodarkę samorządów.** Wydane rozporządzenia zmierzają do oszczędzania wierzyciela prywatnego, pociągając do świadczeń skarb państwa, instytucje państwowe i niektóre instytucje publiczne. **Dalsze ulgi przyniesie likwidacja opłat związków samorządu na rzecz funduszu pracy.** Wreszcie zniesiony został niewłaściwy z punktu widzenia gospodarczego podatek od ładunku. Zostało wprowadzone zarządzenie zobowiązujące związki samorządowe do zawiadamiania płatników w początku roku budżetowego, jakie daniny i w jakich terminach będzie musiał w ciągu roku uiścić. Pewny związek z tem ma dekret o komunalnych kasach oszczędności i nowe podstawy organizacyjne fachowej kontroli.

Budżety administracyjne związków samorządowych reprezentują obecnie łączną kwotę 600.000.000 zł. a szacunek ich majątków wraz z przedsiębiorstwami przewyższa zł. 3.000.000.000, to też **zachodzi tu potrzeba fachowej kontroli, której uczyni zadość związek rewizyjny samorządu terytorjalnego,** który będzie miał osobowość prawa publicznego i zwiąże przymusowo wojewódzkie i powiatowe związki samorządowe, gminy miejskie z wyjątkiem m. st. Warszawy. Inne związki samorządowe, nie wyłączając Warszawy, będą mogły do tego związku przystąpić dobrowolnie.

(Dokończenie art. na str. 2-giej)

Pani Marszałkowa Piłsudska na wystawie w I. P. S.



Pani Marszałkowa Piłsudska zwiedziła w ubiegły poniedziałek Międzynarodową Wystawę Plastyczek, oprowadzana przez Członkinie Polskiego Zjednoczenia Kobiet pracujących zawodowo z prezeską p. Anną Szelągowską na czele. Na zdjęciu — Pani Marszałkowa Piłsudska (trzecia z lewej) w towarzystwie pań z Komitetu wystawy w dziale polskim wystawy.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zarzuty przeciwko sen. Targowskiemu okazały się niesłuszne

Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydjum Klubu BBWR., na którem prezes płk. Sławek zakomunikował zebranym treść orzeczenia sądu klubowego w sprawie sen. Józefa Targowskiego.

W orzeczeniu tem sąd stwierdził niesłuszność zarzutów stawianych sen. Targowskiemu z tytułu piastowania przezeń w latach 1927 — 1931 stanowiska członka zarządu zakładów żyrardowskich, jak również bezpodstawność zarzutów, jakoby sen. Targowski w r. 1932 przyczynił się do układu rządu polskiego z francuskim w sprawie Żyrardowa.

W kuluarach sejmowych ruch

Wczoraj, korzystając z przybycia większej ilości posłów i senatorów z powodu wypłaty djet poselskich odbyły się posiedzenia w kilku klubach opozycyjnych, na których zastanawiano się nad taktyką, jaką opozycja ma zastosować podczas zbliżających się obrad Sejmu.

Ciekawą jest rzeczą, że na posiedzeniach tych specjalnie podkreślano fakt, że **sesja obecnie jest ostatnią z kadencji obecnego Sejmu,** to też **obrady toczyły się jakoby pod znakiem zbliżających się wyborów.**

Ludowcy dokonali wyboru władz klubowych. Prezesem klubu został nadal pos. Róg. Klub NPR. m. in. postanowił **zawiesić pos. Redera** w czynnościach członka klubu z powodu stawianych mu zarzutów, o nadużywaniu mandatu poselskiego dla osiągnięcia korzyści osobistych.

Krążyły pozatem w kuluarach wersje, że **przyszłe wybory spowodować mogą rozłam w stronnictwie ukraińskiem Undo** a to w związku z tem, że Metropolita Szeptycki zamierza podobno zezwolić na kandydowanie księżom, wobec czego Undo rozpadłoby się na 2 odłamy, a mianowicie klerykalny i nacjonalistyczny.

Nowy członek klubu B. B. W. R.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydjum klubu BBWR. został przyjęty w skład członków klubu pos. **Fijałkowski,** b. członek Str. Ludowego.

Jak wiadomo, pos. Fijałkowski przed kilku dniami zgłosił swój akces do Bloku Bezpartyjnego.

Wykonanie planu gospodarczego Rządu

(Dokończenie art. ze str. 1-ej)

Zamykanie nożyc

W przemówieniu sierpniowem poruszyłem sprawę nożyc cen artykułów przemysłowych i rolniczych i oświadczyłem wówczas, że **nożyce należy zamykać z dwóch stron,** przez zniżkę cen towarów nabywanych przez rolnika i zwyżkę cen towarów przez tegoż rolnika sprzedawanych. Akcja ta dała pozytywne wyniki. W ostatnich dniach **zdecydowana została zniżka cen węgla,** która wpłynie na potanienie opału na potrzeby domowe, dalej zmniejszy koszty produkcji, wpłynie na obniżenie ceny energji elektrycznej i odbić się musi na kosztach utrzymania. W ostatnich miesiącach osiągnęliśmy poważne obniżki cen nafty oświetlenowej. Kontynuując tę akcję **przeprowadzone będą redukcje cen cukru i soli.** Zniżyliśmy z dniem 1 października taryfę pocztową i ta ulga przyniesie życiu gospodarczemu zł. 30.000.600 rocznie. W r. 1934 dokonano około 150 zniżek taryf kolejowych dla różnych towarów i różnych kierunków. Zniżki te spowodowały wzrost przewozów kolejowych.

W przeciwieństwie do roku ubiegłego, który był rokiem urodzaju, tegoroczne zbiory wypadły znacznie gorzej w wielu krajach. Również ocena zbiorów w wielu krajach importowych była pesymistyczna. Szacunki przeprowadzone po zbiorach potwierdziły te przewidywania, a nawet dla zbóż pastewnych jak kukurydzy i jęczmienia wypadły jeszcze mniej korzystne niż przewidywano pierwotnie. Ten stan rzeczy pozwala przypuszczać, że **w roku bieżącym dla konsumcji zużyta będzie znaczna część zapasów zboża na rynkach świata.** Nastąpiła jednak reakcja i jesteśmy świadkami słabej tendencji cen na rynkach światowych. Tendencję tę należy uważać za przejściową. **Zwyżka cen na rynkach światowych została przez nas dla rolników wykorzystana.** Stwierdzić można, że w roku bieżącym wysiłek interwencyjny rządu przy skupie zboża jest większy. **Wyeksportowaliśmy dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym.**

W najbliższym czasie przeprowadzona zostanie akcja interwencyjna. O ile rolnicy nie zechcą natychmiast realizować zwyżki, to ceny mogą się ustabilizować na stosunkowo wysokim opłacalnym poziomie. Oczywiście, jeśli chodzi o lata przyszłe, rolnicy powinni w nastawieniu produkcji **zmierzać do zmniejszania obszarów żyta,** co może im zapewnić lepszą opłacalność. Ceny pszenicy są ciągle niskie, ale dopiero najwcześniej w początkach nowego roku kalendarzowego można będzie tegoroczną konjunkturę na pszenicę ocenić i zdać sobie sprawę, po jakiej cenie należy realizować zbiory. W zakresie wielu innych produktów rolnych ceny również kształtują się pomyślnie. Cena mięsa nie uległa poprawie. Dopiero po pewnym czasie, gdy ustabilizują się ceny zboża, ceny mięsa a więc i żywca powinny powrócić do normalnego stosunku do cen zboża. Umożliwienie wywozu i odbiór przez zakup interwencyjny tak znacznej ilości zbóż po cenach stosunkowo dobrych pozwoliło rolnictwu zdobyć dość znaczne środki pieniężne na pokrycie swoich potrzeb.

Akcja obniżenia cen produktów przemysłowych i akcja podwyższenia cen rolniczych wydała poważne rezultaty. **Na ten odcinek musi być zwrócona pilna uwaga,** tu bowiem dopiero dłuższy okres równowagi da efekt w postaci zwiększenia wymiany między wsią a miastem i otworzy się wówczas wielki rynek zbytu, jakim jest wieś dla naszego przemysłu i rzemiosła.

Oddłużenie rolnictwa

Dotychczasowe niskie ceny produktów nie są jedynym czynnikiem powodującym nieopłacalność większych warsztatów rolniczych. Drugą niemniej ważną przyczyną są długi obciążające warsztaty rolnicze i zbyt wysoka stopa procentowa, nie odpowiadająca dochodom, jakie ziemia dawać może. Tych ciężarów rolnictwo nie może udźwignąć. **Zapowiedziana w sierpniu akcja oddłużeniowa została zrealizowana.** Tu są dwa różne problemy. Jeden to zadłużenie drobnych gospodarstw rolnych, inny zaś większej własności. Konieczność zróżniczkowania norm w dziedzinie akcji oddłużeniowo - konwersyjnej uzasadnia również całkowicie prowadzona od dawna **polityka państwowa w kierunku tworzenia niewielkich i zdrowych warsztatów rolnych.** Najdalej idą ulgi dla drobnej własności rolnej. Suma skreśleń dla uczestników przebudowy ustroju rolnego, nie licząc skreśleń kar za zwłokę i ulg zastosowanych dla dłużników banków państwowych, wynosi około zł. 340.000.000.

Ulgi w spłacie należności funduszu obrotowego reformy rolnej umożliwiają terminowe wywiązanie się z zobowiązań i biorą one pod uwagę obecną możliwość płatniczą rolnika. Zadłużenie wobec banku rolnego zostanie poddane rewizji przez ministra skarbu.

W ten sposób **wywiązanie się z zobowiązań stanie się realne a wierzyciele uzyskają pewność otrzymania należności,** które w większości były dotychczas zamrożone i nieściągalne. W stosunku bowiem do wszystkich długów z reguły obowiązywać będzie zasada rozterminowania tych należności na dłuższe spłaty i to właśnie sprawia, że należności urealnią się. Te ulgi dla rolników spowodują **lepszą atmosferę między dłużnikiem a wierzycielem rolniczym.** Jest to rzecz bardzo ważna dla odbudowy kredytu rolniczego.

Pamiętać przytem należy, że **jest to ostateczne załatwienie sprawy oddłużenia rolnictwa.** Żadnych dalszych ulg nikt już spodziewać się nie może i rozłożenia należności pod groźbą likwidacji dłużnik będzie ścigany. Te normy prawne sięgają głęboko w stosunki wierzyciela do dłużnika rolnego, jednak są konieczne i pozwolą ogromną większość warsztatów rolnych wyprowadzić z beznadziejnej sytuacji. Praktyczne wykonanie wydanych dekretów powinno w konsekwencji przywrócić równowagę gospodarczą tym warsztatom, które z powodu nadmiernych ciężarów annuitetów swego zadłużenia nie mogły być opłacalne. Zapewni to też stabilizację całego naszego gospodarstwa narodowego i zwiększenie obrotów wewnętrznych.

W interesie świata pracowniczego

Ubezpieczenia społeczne mają wielkie znaczenie dla gospodarstwa. Teoretycznie i praktycznie są one problemem niezwykle skomplikowanym i **gruntowna reforma wymaga przeprowadzenia prac badawczych.** Studja w tym zkresie posunęły się naprzód. Pierwszym krokiem jest rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, które zmniejsza krąg osób podlegających ubezpieczeniu. W miejsce 5 instytucyj ubezpieczeniowych powstanie jeden zakład ubezpieczeń społecznych. Zyska się na wydatkach administracyjnych i zwiększy się w ten sposób kontrolę. **Rząd chce iść po drodze interesów świata pracowniczego,** lecz znalezienie praktycznej drogi wymaga czasu.

Mimo ciężkie warunki, mimo trudności przyrasta kapitał rzeczowy. **Polska zabudowuje się,** rośnie liczba warsztatów pracy, zwłaszcza drobnych. Buduje się domy mieszkalne w niemniejszych rozmiarach niż w latach wysokiej konjunktury. Wskaźnik przewozów budowlanych w sierpniu r. b. wynosi 108, gdy za 100 przyjąć przewóz w r. 1928. Jest to **rezultat planowej przez rząd prowadzonej akcji popierania budownictwa** i rezultat spadku cen materjałów budowlanych, które zeszły poza niektóremi wyjątkami do poziomu umożliwiającego rentowną lokatę w budownictwie. Oprócz prywatnych robót **państwo przeprowadza inwestycje.** 6 października oddana została do eksploatacji linja kolejowa Porzecze — Druskieniki a linja Warszawa — Radom i Miechów — Kraków będą otwarte w drugiej połowie listopada. Duże roboty prowadzą związki samorządowe w wielu wypadkach przy pomocy szarwarku, a więc oszczędnie.

Liczba osób zatrudnionych na robotach publicznych przewyższała 100.000 osób. **Nie mogliśmy zatrudnić wszystkich bezrobotnych, ale rząd wykorzystał wszystkie możliwości będące w jego dyspozycji, celem ulżenia ich ciężkiej doli.** By usprawnić walkę z bezrobociem rząd postanowił połączyć dwie pokrewne instytucje a mianowicie fundusz bezrobocia przyłączono do funduszu pracy. W celu ulżenia klasie robotniczej, rząd podjął w rb. planową akcję budowy domów i osiedli robotniczych.

Celem opanowania klęski powodzi uruchomiona została szeroka akcja społeczeństwa i pomoc rządu. Odbudowano wiele mostów i nawierzchni dróg, a reszta jest w budowie, zorganizowano aprowizację, dano ziarno na zasiew tak, że 90 procent jesiennych zasiewów jest dokonanych. Budynki zniszczone są odbudowywane. Ogólnopolski komitet pomocy ofiarom powodzi nie ustaje w pracy.

* *

Z naszego życia gospodarczego usunięte zostały liczne przerosty i idąc raz po obranej drodze wykonaliśmy dalsze kroki naprzód. **W pracy swojej rząd musi mieć współpracę społeczeństwa.** Zdaniem bowiem rządu jest stworzyć warunki dla rozwoju życia, hamować wybujałości i wspierać te dziedziny, które najdotkliwiej cierpią, ale życie społeczeństwa musi te ramy wypełniać.

Rząd chce iść z narodem, a sam stwarzając właściwe warunki, pracy zwraca się o tenże wysiłek do narodu dla jaknajlepszego wykorzystania stworzonych warunków.

Zaburzenia antyżydowskie na Litwie

BERLIN. (Pat) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w Wiłkomierzu doszło ponownie do wykroczeń przeciwko Żydom. Jeden z adwokatów żydowskich został na ulicy pobity. W żydowskich domach modlitwy wybiło szyby.

Układ handlowy sowiecko-estoński

MOSKWA. (Pat) — Pomiędzy ZSRR a Estonją został podpisany układ handlowy, który reguluje na trzy lata obroty handlowe między temi krajami.

Kronika telegraficzna

— **KRÓL BUŁGARSKI** i królowa opuścili wczoraj stolicę, udając się do Euxinogradu. W czasie podróży na lokomotywie wybuchł pożar, który jednak został szybko ugaszony. Przy gaszeniu pożaru, w którym brał udział król Borys maszynista uległ poparzeniu ręki. Król zaprowadził maszynistę do własnego wagonu, poczem powrócił na lokomotywę i sam poprowadził pociąg.

— **CHIŃSKIE WOJSKA RZĄDOWE** w prowincji Kiangsi rozbiły oddziały komunistyczne. Miasto Czao-Szao zostało zajęte przez wojska rządowe. Część oddziałów komunistycznych została całkowicie rozbita.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) — GIEŁDA. Waluty: Berlin 213.80 — 211.80. Londyn 25.54 — 26.28. Nowy Jork 5,32³/₄ — 5,26³/₄. Kabel 5.33 — 5.27. Paryż 34,99 — 34.81. Szwajcarja 172,93 — 172.07.

Porozumienie francusko-niemieckie?

PARYŻ (Pat). Berliński korespondent w Paryżu sygnalizuje: Kursują w tutejszych kołach politycznych wiadomości o ważnych rozmowach, jakie miały miejsce ostatnio wśród członków rządu. Rozmowy te pozostawać mają w związku z zamiarem kanclerza Hitlera ponowienia propozycyj mających na celu porozumienie z Francją.

W Berlinie zdaniem korespondenta przywiązują wiele nadziei do tego rodzaju porozumienia, które mogłoby doprowadzić do uregulowania zagadnień gospodarczych, zwłaszcza do uregulowania sprawy surowców.

Rada ministrów Francji

w sobotę rozpatrzy projekt zmiany konstytucji

PARYŻ. (Pat. — Premjer Doumergue oświadczył dziś, że sprawa rewizji konstytucji będzie rozpatrywana na sobotniem posiedzeniu rady ministrów. Tego dnia premjer wygłosi przez radjo przemówienie w którem poda do wiadomości publicznej szczegóły już opracowanego projektu reformy ustroju państwa. Premjer wyraził zdziwienie z powodu gwałtownych dyskusyj, jakie się toczą dokoła jego projektów, których dotychczas nikt nie zna gruntownie.

Dziś Doumergue konferował z przedstawicielami różnych obozów politycznych. Naogół dzienniki przewidują, że sobotnie posiedzenie rady ministrów zdecyduje, aby złożyć obu izbom 6 listopada wniosek o zwołanie zgromadzenia narodowego do Wersalu w celu dokonania rewizji konstytucji.

Frogé — współczesny Dreyfuss

We francuskiem mieście Belfort toczy się od paru dni proces przeciwko intendentowi kpt. Jerzemu Frogé oskarżonemu o szpiegostwo. Proces ten budzi w szerokich sferach niezwykłe wprost zainteresowanie. Utrzymują, że Frogé — człowiek o ogromnych zasługach, znalazł się na ławie oskarżonych jedynie przez zemstę osób, których brudne plany pokrzyżował. Prasa podaje rewelacyjne szczegóły sieci intryg i insynuacyj, któremi od dłuższego czasu oplątywano Frogé. Podobno wchodzą tu w grę osobistości b. wpływowe.

W jednym z najbliższych numerów poświęcimy tej sprawie — tak przypominającej słynną sprawę Dreyfussa — więcej miejsca.

Zatarg w łonie rządu jugosłowiańskiego

Dymisja ministra sprawiedliwości

BIAŁOGRÓD. (Pat) — Po dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów ogłoszono oficjalnie dymisję ministra sprawiedliwości Maksymowicza. O istocie zatargu krążą dwie wersje:

Jedni utrzymują, że zdymisjonowany minister miał się domagać rekrutowania ministrów z polityków działających na terenie skupsztyny lub mających zaufanie kół politycznych. Było to wymierzono w stronę Jewticza, który miał tylko zaufanie zmarłego króla.

Inni przypuszczają, że Maksymowicz miał żądać zajęcia wobec Francji stanowczego stanowiska, by ta prowadziła energiczniej śledztwo w sprawie zamachu marsylskiego. Temu oparł się Jewticz a poparł go minister wojny Ziwkowicz i to przesądziło sprawę na niekorzyść Maksymowicza.

Nowy rzeczoznawca

w sprawie o „protokóły mędrców Sjonu"

BERN. (Pat) — W dalszym ciągu procesu w sprawie protokółów mędrców Sjonu przesłuchiwano świadków oskarżenia. Pierwszy zeznawał Max Bodenheimer, dyr. narodowego funduszu żydowskiego, jeden z członków komitetu organizacyjnego kongresu bazylejskiego w 1897 r. Świadek uważa, że dla stwierdzenia fałszerstwa wystarczy zacytować jedno zdanie, głoszące, iż środkiem do opanowania świata ma być dla Żydów ich rozproszenie po całej kuli ziemskiej, podczas gdy to rozproszenie jest wyłączną przyczyną cierpienia narodu żydowskiego i głównym punktem programu sjonistycznego było utworzenie własnej siedziby w Palestynie. Dalej zeznaje szwajcar Sieber, który był jednym z stenografów na kongresie. Nic on nie wie o tajnych posiedzeniach.

Powtórnie przesłuchano Sergjusza Swatikowa któremu trybunał pokazuje różne dokumenty, pochodzące z archiwum rosyjskiego. Świadek uważa je za autentyczne. Między in. wśród nich jest dokument twierdzący, że protokuły mędrców są apokryfem. Co do protokółów wydanych przez Niłusa, to jest rzeczą prawie pewną, że otrzymał je od gen. Rachowskiego. Publicysta szwajcarski Sander, autor artykułu udowadniającego autentyczność protokułów, wierzy w ich prawdziwość, bo od wielu lat były publikowane a nikt przeciw ich wydawnictwu nie występował.

Przewodniczący postanowił przerwać rozprawę celem dania możności nowemu rzeczoznawcy płk. Fleischhauerowi zapoznania się ze sprawą. Decyzji tej sprzeciwiają się rzeczoznawcy oskarżenia. Jeżeli nowoznaczony ekspert przyjmie misję do 4 listopada będą wysłane akta do dyspozycji eksperta na przeciąg jednego miesiąca.

FESTINA LENTE

W ostatnich dniach jesteśmy świadkami intensywnej pracy ustawodawczej Rządu. Dziennik Ustaw codziennie przynosi szereg dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, regulujących rozmaite dziedziny życia. Sprawy podatkowe, prawo handlowe, ustawodawstwo pracy, ubezpieczeniowe, oddłużenie rolnictwa i tyle innych. Zaledwie nadążamy poinformować czytelników naszych o najważniejszych, szczegółowe omówienie wydanych dekretów zajęłoby tomy.

Chociaż wydane dekrety dotyczą różnych kategoryj spraw, rozmaitych zagadnień, spostrzec w nich możemy jedną myśl przewodnią, możemy ująć syntetycznie całokształt prac ustawodawczych Rządu ostatnich czasów.

We wszystkich tych aktach ustawodawczych widoczna jest troska o szarego człowieka, uwzględnianie interesów szerokich mas ludności.

Szczególnie jaskrawo przebija to w dekretach oddłużeniowych. Bronią one interesów rolnictwa wogóle, dają możność podniesienia warsztatów rolnych bez względu na ich rozmiar, jednakże rolnik drobny i średni jest w nich uprzywilejowany. Jego dotyczą przedewszystkiem ulgi z mocy samego prawa, ulgi bardzo znaczne. Nie jest to bynajmniej faworyzowanie pewnej grupy ludności z jakichś względów politycznych, jest to tylko uwzględnienie tych szczególnie ciężkich warunków w których drobne rolnictwo się znajduje, jego bezbronności wobec kapitału, jest to poprostu wyraz sprawiedliwości. Słuszne i sprawiedliwe są interesy mas włościańskich i interesy te doznały ochrony ze strony Państwa.

Podjęta reforma ubezpieczeń społecznych również ma na względzie interesy ubezpieczonych pracowników. Zwalczanie biurokracji w Ubezpieczalniach Społecznych, podniesienie ich sprawności, w ostatecznym wyniku wzmoże działalność tych Ubezpieczalni, zwiększy ich świadczenia. Nowa ustawa o Sądach Pracy, rozszerzająca ich kompetencję, ułatwia dochodzenie przez pracowników ich należności. Nawet w ustawodawstwie podatkowem, odczuwanem przecie przez ludność jako nałożenie na nią ciężarów, znać wyraźne dążenie do ułatwienia ponoszenia tych ciężarów. Każdy, kto zaznajomił się najbardziej pobieżnie z najnowszem ustawodawstwem gospodarczem, tą dbałość Rządu o warstwy pracujące może spostrzec wyraźnie. Bije ona w oczy. Nie widzi jej tylko ten, kto nie chce.

Są tacy, są.

„Robotnik“ (w numerze wtorkowym) usiłuje dowodzić, że niema żadnego „kursu na lewo“, że istotą polityki Rządu jest „stawka na kapitalizm“. Jeśli chodzi o kapitalizm jako zachowanie kapitałów, co w języku ekonomji politycznej oznacza środki produkcji, to „Robotnik“ nawet ma rację. Oczywiście, polityka gospodarcza Rządu nie ma na celu niszczenia środków produkcji, nie ma na celu rujnowania warsztatów pracy i chociażby wspomniane dekrety oddłużeniowe wyraźnie i niewątpliwie dążą do tego. Może panowie socjaliści chcieliby czego innego, może woleliby oni zniszczenie włościaństwa, sproletaryzowanie go, ale niech zapytają chłopa, co on woli.

Oczywiście, można zarzucić Rządowi, że nie rozwiązał ostatecznie wszystkich dręczących kraj zagadnień, że nie uzdrowił całkowicie istniejących stosunków. Jeśli ktoś myśli, że Rząd posiada siłę cudotwórczą, że w drodze wydania dekretu może uszczęśliwić wszystkich obywateli — podobne zarzuty może stawiać. Lecz kto myśli realnie, kto zdaje sobie sprawę z ogromu trudności, piętrzących się na każdym kroku, ten przyzna, że robi się bardzo wiele i że jesteśmy na dobrej drodze.

A że po tej drodze kroczymy ostrożnie i z rozwagą, to trzeba tylko uznać za dobre. W innych krajach puszczono się na wiele eksperymentów ekonomicznych, najdalej idącym jest bolszewicki. i — najmniej zachęcającym.

Czyż trzeba przypominać, że Polska znajduje się w warunkach szczególnie trudnych? Czy trzeba jeszcze raz powtarzać truizmy o fatalnej spuściźnie zaborców, o gospodarczem zaniedbaniu kraju, o niewygodnem jego położeniu geograficznem? Czy trzeba poraz nowy wiem który dowodzić, że wszelki wstrząs jest dla nas szczególnie niebezpieczny?

W tych warunkach ostrożność, którą zachowuje Rząd w swoich posunięciach politycznych i gospodarczych, zupełnie jest zrozumiała. Jasnem jest, że szybsze posuwanie się powoduje większe tarcie, że przedstawia możliwość katastrofy przy niespodziewanej przeszkodzie.

Jeśli się chce ocenić politykę Rządu w dziedzinie gospodarczej i społecznej, nie można brać pod uwagę wyłącznie już osiągniętych rezultatów, lecz trzeba mieć na względzie i tendencje, które w niej przebijają, całokształt programu, który w niej jest realizowany, a wówczas nie można mówić o „stawce na kapitalizm“.

Idziemy niewątpliwie ku budowie nowego ustroju, ustroju odpowiadającego wymaganiom współczesności, lecz bez gwałtownego burzenia dorobku poprzednich pokoleń.

Idziemy powoli i ostrożnie i dlatego możemy mieć pewność, że dojdziemy.

Premjer Mac Donald



Mac Donald, premjer angielskiego rządu koncentracji narodowej, który spowodu choroby zmuszony był odsunąć się na pewien czas od aktywnego życia politycznego obchodzi obecnie uroczystość 68-rocznicy urodzin. Na ilustracji solenizant przed swem mieszkaniem w Hampstead.

WIADOMOŚCI z KOWNA

UROCZYSTE PRZENIESIENIE ZWŁOK Ś. P. BISKUPA MATULEWICZA.

24 i 25 bm. na Litwie odbyły się wielkie uroczystości ku czci ś. p. ks. biskupa Jerzego Matulewicza, b. ordynarjusza diecezji Wileńskiej, generała - odnowiciela Zgromadzenia oo. Marjanów.

Przeniesiono zwłoki zmarłego biskupa z Kowna do Marjampola, siedziby macierzystej oo. Marjanów. W oddaniu hołdu zmarłemu biskupowi wziął udział prezydent Litwy, p. Smetona, episkopat, rząd, wojsko, organizacje religijne i świeckie.

Z Polski przybył na te uroczystości ks. biskup Przeździecki. (Kap).

BLOK LUDOWCÓW I TAUTININKÓW

„Sekmadienis“ donosi, że w tych dniach odbyła się specjalna narada pomiędzy ludowcami a tautininkami, w wyniku której utworzony został wspólny blok dla podzielenia się resztkami głosów podczas wyborów do samorządu m. Kowna.

WYSTAWA MALARZY LITEWSKICH W ŁOTWIE I ESTONJI.

Malarze litewscy poruszają projekt urządzenia w Łotwie i Estonji wystawy sztuki plastycznej. W wystawie wezmą udział malarze i rzeźbiarze litewscy bez różnicy kierunków. Ma ona być urządzona dla nawiązania bardziej ścisłych stosunków z malarzami państw sąsiednich. (Wilbi

SPRAWA ZWOŁANIA SEJMIKU KŁAJPEDZKIEGO.

Zwołanie posiedzenia Sejmiku kłajpedzkiego ma nastąpić w ciągu najbliższych tygodni. Społeczeństwo kłajpedzkie żywi przekonanie, że tym razem Sejmik zabierze się do pracy pozytywnej.

Sejm rozpoczyna pracę 6-go b. m.

WARSZAWA. (Pat). Pan marszałek Świtalski wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu bieżącej sesji na wtorek 6-go listopada na godz. 10 rano.

Porządek dzienny przewiduje pierwsze czytanie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1935-36.

Wilno wobec zagadnień turystycznych

Krwią żołnierzy zostały zmyte granice, dzielące terytorjum naszego państwa na trzy części. Nie krew już teraz, a nasz codzienny trud w wynajdywaniu sposobów zbliżenia, zniesie granice duchowe, dzielące jeszcze po dziś dzień — społeczeństwo Polskie na trzy części.

Jednym z takich sposobów jest właśnie poznawanie się wzajemne, ocenianie siebie według istotnych wartości. Dróg do tego poznania jest wiele. Powiem o jednej najważniejszej: wymiennym ruchu turystycznym.

Ruch ten ma kolosalne znaczenie wychowawcze.

Katowiczanin, przyjeżdżający do Wilna, dziwi się, że wszędzie słyszy język polski. On sądził, że z Wilnem „to blaga“, a tak daleko był duchem od tego miasta, że nie czytywał nawet nigdy „kroniki z Wilna“. „Co zaś czytać? I tak myślałem, że to w inne pójdzie ręce“ (autentyczne). Ale oto zobaczył Wilno. Przemówiło do niego prastare polskie miasto. On już wie, że sądził mylnie i pomiędzy człowiekiem wychowanym w zgoła odmiennych warunkach, a jednem z polskich miast, nawiązuje się łączność. Tu właśnie tkwi znaczenie turystyki, jako jednego z ważnych czynników wychowawczych.

Metoda poglądowa jest jedną z najbardziej wartościowych. Nauczyciel może kilka lekcyj poświęcić na barwny i piękny opis morza. Będzie mówił o jego uroku, sile żywiołowej, ogromie i niezrównanem pięknie barw; ale uczeń **zrozumie** wówczas morze, gdy stanie na brzegu i usłyszy głos, którym mówi fala.

Każde miasto, poza swoją historją, zabytkowemi budowlami, rozplanowaniem — posiada pewien nastrój, który decyduje o wrażeniu. Nie znam miasta, któreby mówiło silniej, niż Wilno. Zamało jednak ludzi słyszy jego mowę.

Wilno nie uczyniło nic dotąd, by dać się poznać.

Próby, jakie podjęte zostały swego czasu, przez Zarząd Miejski w celu zorganizowania ruchu turystycznego-wjazdowego, ograniczyły się do otworzenia Biura Turystycznego, które zostało po 4 miesiącach zlikwidowane. Wysiłek nie był zbyt wielki. Obojętność do spraw turystyki trwa już zbyt długo.

Tylko na wiosnę, kiedy zazieleni się Góra Zamkowa, a zachodzące słońce pozapala światła na rozkwitłych świeczkach kasztanów — zaczynają się pokątne, bojaźliwe rozmowy o tem: „czyby tak nie warto?... jakieś biuro.. czy ja wiem?... tak u nas pięknie“. — „Po co nam to potrzebne? Nie jesteśmy przygotowani do przyjmowania większej ilości turystów“... A kiedy śnieg zasypie Wilno — wraca znowu letarg. Należy jednak pamiętać o tem, że letarg w nieskończoność trwać nie może, i że są dwa tylko wyjścia z tego stanu: śmierć lub powrót do życia.

Trzeba się nareszcie otrząsnąć, oczy szeroko otworzyć i rzetelnie sprawę turystyki potraktować.

Niespożyta energja dr. Lorentza — nic już nato nie poradzi. I tak śmiało możemy powiedzieć, że właśnie on, nie kto inny, od kilku już lat, jako prezes P. T. K., ratuje honor Wilna, wobec turystów. P. T. K. jednak jest organizacją o charakterze naukowo-społecznym. Z tym charakterem należy się liczyć: niema bowiem takich uprawnień, któreby umożliwiły jemu ujęcie całokształtu ruchu turystycznego w Wilnie. Nie jest do tego tembardziej powołany „Orbis“ — instytucja o charakterze handlowym — podchodząca do turysty jedynie z punktu widzenia zysku. Odpada również Z. T. Krajoznawcze — organizacja bardzo żywotna, nie mogąca jednak dyktować Wilnu programu turystycznego.

Organizacja, która powinna ująć w swych ramach całokształt zagadnień turystycznych powinna być — jak to już podniesione było w „Kurjerze“ — samodzielna, musi ona być pomyślana na wzór War. Zw. Propagandy Turystycznej.

Zarówno P. T. K., „Orbis“, jak i T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich, oraz cały szereg innych organizacyj mogłyby wejść, jako członkowie do przyszłego Związku.

Byt tych organizacyj pozostałby, oczywiście, niezależny.

W Warszawie i Krakowie istnieją już organizacjeześrodkowujące zagadnienie turystyczne w swych ramach.

Łożą na te placówki: Zarząd Miejski, Izba Przemysłowo-Handlowa: Związki: kupców, restauratorów, hotelarzy i t. d. — ponadto pewnych subsydjów udziela również Rząd.

Tak pojęta organizacja nie obciąża zbytnio, ze względów budżetowych, ani skarbu państwa, ani żadnej instytucji, ani poszczególnych Związków. Jest natomiast wyrazem zbiorowego wysiłku finansowego oraz skoordynowaniem tych czynników, które są zainteresowane gospodarczym rozwojem miasta.

Zbliża się sezon zimowy. Nie należy go znowu zmarnować. Pracy jest dużo. Potrzebna jest dobra wola. M‘r.

—o()o—

W poszukiwaniu grobu małżonki Tutankhamena

Jak podaje prasa zagraniczna, udał się w tych dniach do Egiptu słynny egiptolog angielski dr. Hovard Carter w celu prowadzenia poszukiwań archeologicznych, zmierzających do odnalezienia grobowca żony faraona Tutankhamena królowej Ankhesenamen.

Jak wiadomo, dr. Carter wespół z lordem Carnarvonem odkryli przed 10 laty słynny grób Tutankhamena, który tyle wrzawy narobił w całym cywilizowanym świecie. W związku z tem, dr. Carter jest jednym z nielicznych już dzisiaj żyjących uczestników owej głośnej wyprawy. Kilkunastu jej członków z lordem Carnarvonem na czele — jak wiadomo — pomarło w okolicznościach nieraz dosyć niejasnych, co dało powód do ukucia popularnej hipotezy o przekleństwie faraona, ciążącem na tych, którzy zakłócili jego pośmiertny spokój. Przekleństwo narazie — i na szczęście! — oszczędza dr. Cartera. Widocznie ta okoliczność zachęciła starego uczonego do podjęcia badań w kierunku odnalezienia również grobu dostojnej małżonki faraona. Gdyby się to udało mumje pary królewskiej mogłyby znaleść się razem w sali muzealnej. Król Tutankhamen i królowa Ankhesenamen mogliby wtedy kontynuować w bliskości siebie tysiącletni sen służąc jednocześnie jako spectaculum dla zwiedzających muzeum gości.

DOLINA KRÓLÓW.

Grób Tutankhamena odkryto w swoim czasie w t. zw. Dolinie Królów. Tu mieli Egipcjanie zwyczaj grzebać swych władców i książąt krwi, z całym niezmiernym ceremonjałem. Niejednego już faraona stąd wygrzebano. Niejeden tam jeszcze — według wielce uzasadnionych domysłów badaczy — spoczywać musi.

Dr. Carter przypuszcza, że właśnie w Dolinie Królów, a nie gdzieindziej spoczywać muszą szczątki królowej Ankhesenamen. Prawdopodobnie mumje królowych i księżniczek grzebali starożytni Egipcjanie w jednym z zakątków Doliny Królów, gdzieś wpobliżu grobowców męskich przedstawicieli dynastyj.

ŻMUDNE KONSTRUKCJE NAUKOWE.

Skoro się postawiło hipotezę, że dany grobowiec winien się znajdować w Dolinie Królów — rozumuje sobie laik — należy całą dolinę gruntownie przeryć i przekopać, a faraon czy faraonowa się znajdą. O ile się zaś nie znajdą — wypadnie przerywać i przekopywać inną jakąś dolinę. I tak aż do skutku.

Metoda zdawałoby się, prosta. Jednak egiptolodzy w praktyce jej nie stosują. Nie należy bowiem zapominać, że przekopanie tysięcy tonn piasku pustynnego zbyt wiele pochłania czasu, trudu i pieniędzy, by można było w tej dziedzinie eksperymentować na chybił trafił. Uczeni przystępują więc do kopania, dopiero po bardzo nieraz żmudnem zbadaniu istniejących śladów, poszlak, wskazówek. Dopiero gdy z tych nikłych przeważnie materjałów powstanie pewna logiczna konstrukcja — zaczyna się kopać. Dr. Carter trafnie porównuje pracę archeologa do pracy detektywa, który z paru śladów potrafi wysnuć pewną całość i wtedy dopiero oddać zbrodniarza w ręce sprawiedliwości. Archeolog, któryby kazał kopać li tylko na podstawie własnej fantazji, przypominałby detektywa, który kazał aresztować całą ludność wielkiego miasta, spodziewając się tą drogą wykryć mordercę.

Jakże często się przytem zdarza, iż najdowcipniejsze konstrukcje zawodzą i praca robotników idzie na marne. Jakże wiele zależy tu od przypadku, trafu, szczęścia! Mogą upłynąć miesiące — i nie przyniesć nic, literalnie nic w wyniku. Czasem zdarza się natomiast, że już po paru godzinach kopania we wskazanem przez egiptologa miejscu, łopata robotnika uderzy w kamienne odrzwia, wiodące do skarbów faraonowych.

GDZIE JEST GRÓB KLEOPATRY?

Każdemu nasuwa się to interesujące pytanie. Gdzie też może spoczywać Kleopatra, najsłynniejsza kurtyzana starożytności, wielka królowa Egiptu, córa wielkiego rodu Ptolomeuszów, kochanica Juljusza Cezara, konkubina tragicznego Antonjusza najpiękniejsza z pięknych, co misterną siecią intryg oplatała cesarską Romę?

Odpowiedź na to pytanie łatwa nie jest. Kleopatr było... osiem. Kalif Omar, paląc bibljotekę aleksandryjską zniszczył ewentualne źródła historyczne, odnoszące się zarówno do legendarnej Kleopatry Cezara, jak też do siedmiu jej imienniczek. Za skąpe dziś posiadamy o wszystkich Kleopatrach wiadomości, by rzec coś zbyt konkretnego o ich panowaniu, a tem bardziej o miejscu wiecznego spoczynku.

Dr. Carter przypuszcza, że Kleopatra, względnie Kleopatry spoczywają w Dolinie Królów. Na ich grobowce zaprowadzić jednak egiptologa może tylko przypadek. Narazie więc dr. Carter woli szukać grobowca Ankhesenamen, co do którego posiada pewne dosyć prawdopodobne dane. O samej zaś Ankhesenamen wie dr. Carter bardzo dużo, bez porównania więcej niż o Kleopatrze, tak w całym świecie popularnej.

EGIPTOLOG Z PRZYPADKU.

Dr. Carter — zagabywany przez wszędobylskich dziennikarzy — oświadczył, że jest egiptologiem z przypadku. W młodości dr. Carter był rysownikiem i malarzem. Wykonywał m. in. ilustracje dla pism i książek. Pewnego razu, pismo, poświęcone egiptologji powierzyło młodemu Carterowi wykonanie szeregu rysunków, przedstawiających sceny z życia starożytnych Egipcjan. Dla tem lepszego wykonania swej roboty udał się nasz rysownik do Egiptu. Zapoznając się na miejscu ze starożytnościami kraju faraonów, poczuł Carter wielkie do tych starożytności upodobanie. Rychło porzucił swój dotychczasowy zawód i pogrążył się całkowicie w egiptologję. Pracuje na tem polu już blisko 50 lat. Jest dziś sławnym na cały świat egiptologiem.

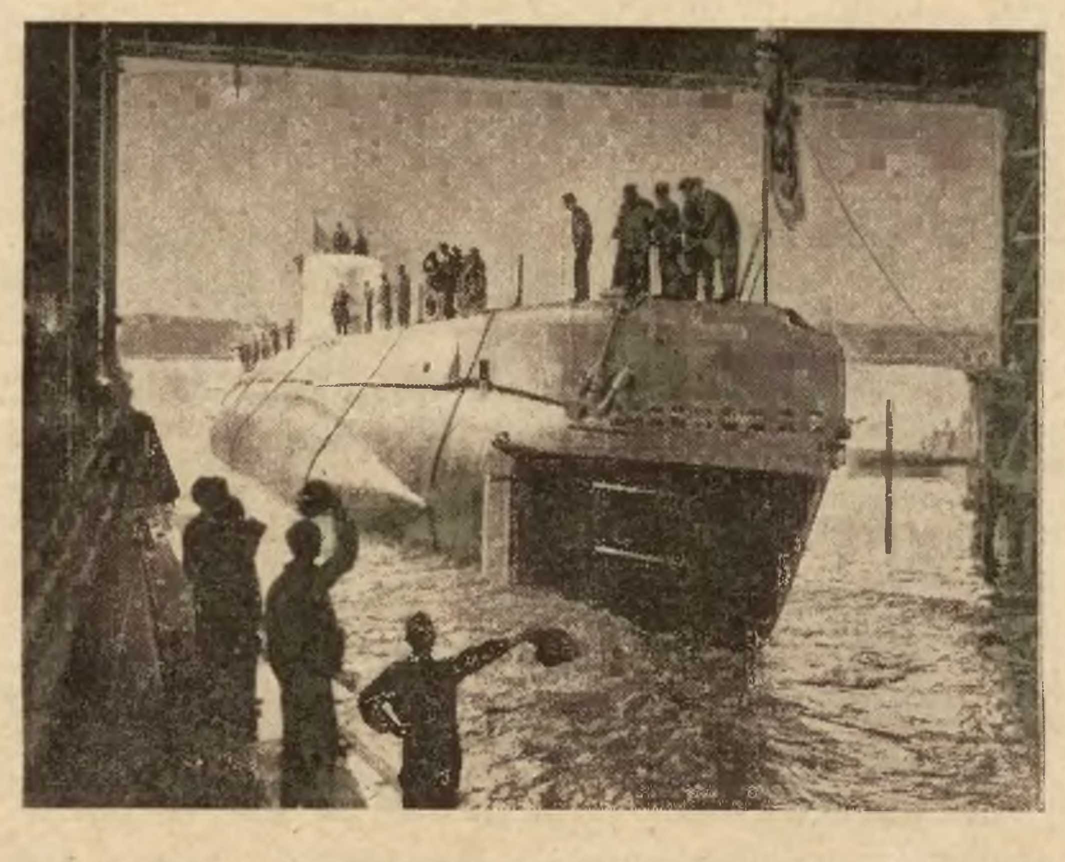
CZY SIĘ IMPREZA UDA?

Dr. Carter oświadczył przed swym wyjazdem do Egiptu że jego poszukiwania grobu żony Tutankhamena potrwać mogą wiele miesięcy. Temniemniej, uczonego ożywia nadzieja, że trudy jego zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Istotnie, trudno wątpić w to, by znawca i fachowiec tej miary co angielski uczony nie wydobył w czasie swego pobytu nad Nilem czegoś nowego, a raczej czegoś starożytnego na widownię i nie zbogacił wykopaliskiem któregokolwiek z muzeów w Kairze czy Londynie. Szukając grobu Ankhesenamen można się przecież natknąć na inne, równie ciekawe pozostałości dawnej kultury.

NEW.

Nowa łódź podwodna w Anglji



W Anglji wybudowano nową łódź podwodną, odpowiadającą najnowszym wymaganiom technicznym i wojennym. Łódź tą nazwano „Snapper". Na ilustracji widzimy tę łódź podwodną w chwilę po spuszczeniu na wodę.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

O panu Stefanie, panu Kmicicu i panu Bodziu

Mój znajomy pan Stefan jest człowiekiem znanym z oszczędności. Niezmiernie cenną tę jego zaletę chwalą wszyscy bliżsi i dalsi znajomi pana Stefana, wychwalając go przy lada okazji. Co tu dużo mówić, ten człowiek mógłby być wzorem dla samego prezesa P. K. O.

Sam obdarzony tą zaletą, pan Stefan, wszczepia ją oczywiście także swym młodocianym latoroślom. Ostatnio wybrali się w niedzielę po południu do parku zabawowego. Najmłodszy synek, duma i ulubieniec tatusia, zapragnął nagle przejechać się na karuzeli:

— Tatusiu — zawołał — jabym koniecznie chciał wsiąść na tego konika. Ty mi pozwolisz prawda? Taki ładny konik... Pozwolisz tatusiu...

Człowiek nie ma serca z kamienia. Pan Stefan spojrzał na konia z karuzeli, potem na wpatrzoną w jego twarz jak w tęczę buzię dziecka i już miał wyrazić swą akceptację. Są takie chwile, kiedy najoszczędniejszego człowieka ogarnie szaleństwo wyrzucania pieniędzy... Na szczęście przyszła na czas refleksja.

— Poco ci ta karuzela synku?

— Tatusiu... ja tak bardzo chciałbym się trochę pokręcić...

— Nie moje dziecko. Nie trzeba — rzekł pan Stefan, gładząc swą pociechę po główce. To byłby niepotrzebny wydatek. I tak kręcisz się dziecko — zadarmo. Razem z ziemią naokoło jej osi.

O ile więc cnota oszczędzania, wsławiona w „Trylogji" Sienkiewicza postacią Rzędziana, trwa w narodzie, jak widzimy, o tyle np. cnota mówienia rzeczy miłych i przyjemnych zanika, na rzecz nie tyle szczerości — co byłoby raczej pożądane — ile nawet brutalności.

Pamiętamy, jak to w „Potopie" mówi Oleńka:

— Jedz waćpan i niech ci będzie na zdrowie.

Kmicic odpowiada: „Jabym dla waćpanny i trucizny zjadł".

Na to Oleńka: „Pij waćpan".

A Kmicic: „Jabym dla waćpanny i trucizny wypił".

Tak to mniej więcej oni sobie rozmawiali, a jakże inaczej brzmiała rozmowa między panną Lalą a panem Bodziem, którą przypadkowo słyszałem onegdaj. Wiadomo wszystkim, że oboje mają się ku sobie — jak się to mówi. Ponieważ jednak „kto się lubi, ten się czubi", więc zdarzyło się, że stanąłem przy nich w momencie kłótni:

— Gdyby pan był moim mężem — mówiła zaczerwieniona z gniewu Lala to wsypałabym panu trucizny do kawy.

— Gdyby pani była moją żoną — odparł Bodzio — tobym tę kawę bez namysłu wypił. Niby podobna ta odpowiedź do Kmicicowej, ale nie to samo.

Wel.

Feljeton uśmiechnięty

Hallo! Hallo! Panowie i panie — czy nie wartoby pomówić o tem, jakie feljetony uważamy za dowcipne i gdzie są granice złośliwości? Może zostawimy kwestję kobiecą na boku? Ciągle kobiety teraz tańczą po szpaltach. Zgorszony War napewno owinął się pledem i uderza gniewnie pogrzebaczem po rozżarzonych polanach w kominku, a Jim ze zjeżonym włosem gryzie wieczne pióro i patrzy ponuro na Wobicie., snują się po redakcji. (Czy można się obrazić, że tak piszę? A Jim już sapie). Po napisaniu swego pierwszego feljetonu o Wobicach Jim uznał go za dowcipny. A ja uważałam, iż jest zgryźliwy i ponury. Czy to wielka moja wina, że nie mogłam się uśmiechnąć? Kiedyś na „Smorgonji" uczyniono „Akademję ku czci Bonifacego Magnolji". Okazało się, że była ona tak nudna poto, żeby wykpić nudy wszystkich akademij. Myślałam, że zwarjuję. Przypomniała mi się Rada Pedagogiczna. A potem wszyscy strasznie na mnie krzyczeli, że jestem zamało inteligentna i bardzo przeszkadzałam, robiąc cyniczne uwagi na sali. Ciągle ktoś się na mnie gniewa. A ja myślę, że gdyby zebrano moje feljetony, małoby się w nich znalazło złośliwości w złym stylu. Zbyt lubię tych, którzy się na mnie gniewają, żeby im naprawdę chcieć dokuczyć. No proszę, więc, czego Jim tak warczy? Przecież ja nie jestem Wobica tylko E. K. M. i sam Jim uważał, że mam coś w rodzaju talentu. Schowałam się za Baleya i z za niego, jak z za tarczy rzucałam w Jima niegroźne pociski. Udawałam zagniewaną, a Jim naraz poczuł w sobie oburzenie godne Skargi. Prof. Baley sprawiał się doskonale. Spokojny i zrównoważony. A Jim? U-u, jak się gniewał!

Praczka — mówi — mydliny — mówi — Ksantypa i już. A fe! Damę nazywać Ksantypą? I to w „Kurjerze"? A ja właśnie się nie obraziłam. Jakoś trudno mię rozgniewać. Patrzyłam, co dalej Jim zrobi. A on przyniósł balję z mydlinami, umieścił w pobliżu prof. Baleya (to tak eufonicznie) oraz tę Ksantypę z praczką i zaczął rąbać. Było trochę straszno, więc znów schowałam się za Baleya i czekałam, co z tego wyniknie. Nie zabił mnie. Zmącił w balji mydliny i oświadczył, wyskakując stamtąd, że E. K. M. niesłusznie wraz z prof. Baleyem posądziła go, że w jego gniewie są pierwiastki zboczenia. Nigdy! Niech War — specjalista od spraw zmysłowych coś o tem powie. On sam będzie milczał, jak grób. „Obiecuję sobie wogóle o kobietach nie pisać. Przynajmniej feljetonów" — przysiągł uroczyście w obecności wszystkich czytelników „Kurjera". Wszyscy się bardzo zmartwili, a Jim zawołał:

— Słuchaj Ekaemie! Jak chcesz o co zapytać, odpowiem ci prywatnie i łopatologicznie. Dreszcz mię przejął na te słowa, ale po namyśle pocieszyłam się, że to pewnie przenośnia w męskim stylu. To znaczy, że Jim jest zły za te 100 zmysłów Giny Lombroso oraz za genjuszy i głuptaków prof. Baleya, więc musi trochę pomachać łopatą. Po tej gimnastyce uspokoi się i pójdzie redagować „kolumnę literacką".

Tu rzeczywiście Jim pchnął nogą balję i powiedział stanowczo:

— Nuda! Dość, dość tego... kącika między nami w „Kurjerze". Ja pasuję. Wolne pole!

To rzekłszy, odszedł i nie czynił mi dalszych wstrętów.

Więc wyszłam ostrożnie z za pleców prof. Baleya i przeprosiłam go za tę balję. Doprawdy nie moja wina. No skądże mogłam wiedzieć, że Jim ma skłonność do tego sprzętu domowego? Ja tam się nie gniewałam. Otrzaskana jestem z dowcipami „męskiemi". Chociaż wolę inne. Takie bez gniewu. Czy są męskie, czy kobiece nazywają je artystycznemi.

Jednak delikatne pióra kobiece czasami potrzebne są w redakcji. Choćby poto, żeby pokazać, jak można się obejść bez połajanek. Zatańczyć między słowami ukrytym dowcipem, co dzwoni lekko na grzbietach słów, odbijając się w górę na rytmie zdania. Uśmiechać się i nie gniewać. Poco się zaraz ciskać? Jak to byłoby cudownie, żebyśmy tu w Wilnie zwrócili jednak na to uwagę, że słowo nie jest tylko poto, aby niem kogoś zranić, ale i poto, by się przez słowo do świata uśmiechnąć! Więc trzeba uważać, żeby nie przeholować. Tu grzeszy nietylko Jim. Czy było godne np. takie zapytanie w pewnym artykule, który wyszedł z „Legjonu Młodych" a skierowany był do kobiety — „chodzi wam o własną kieszeń? Może poprostu boicie się, żebyśmy nie zajrzeli nieskromnem okiem do tej kieszeni, bo tam... leżą nasze pieniądze". Brr... jakie to niesmaczne. Już wolę tę „praczkę". Cieszę się, że sama należę do tych, które wolą być zranione, niż zranić. To nie jest tchórzostwo. Jest w tem pewna duma. Niekiedy trudno uśmiechnąć się, gdy jest przykro. Ale kobiety to umieją. Lubię je za to. I nawet Jim gdy mu źle będzie czasami, przestanie gryźć wieczne pióro i rozejrzy się tęsknie za kobiecym uśmiechem.

E. K. M.

—o()o—

Ukraińcy w Mandżu-go

„Diło“ podaje garść szczegółów z życia Ukraińców w Mandżu-Go.

Jak wynika z informacji, życie tamtejszej ukraińskiej emigracji rozwija się coraz bardziej i koncentruje się w 7 organizacjach, jak Ukr. Nar. Państwowy Front, Ukraińska Narodowa Gromada, Związek Ukraińskich Emigrantów, „Proświta“, „Siez“ Związek Ukraińskiej Młodzieży i Związek Młodzieży „Zielony Klin“.

Ukraińcy wydają tygodnik „Mandżurski Wiestnik“, pozatem japońska gazeta „Charbinskoje Wremia“ posiada stronicę, poświęconą m. in. Ukraińcom. Charbińskie „Radjo“ poświęca co miesiąc jeden wieczór Ukraińcom. Pozatem Ukraińcy posiadają w Charbinie „Dom Ludowy“, czytelnię, gimnazjum, przytułek dla emigrantów.

Ukraińców na Dal. Wschodzie jest dość dużo (około 300 tys.), są to przeważnie włościanie koloniści oraz kozacy osiedleni tam przez dawny rząd rosyjski. Z przybyciem uciekinierów z Ukrainy Sowieckiej działalność narodowa kolonji znacznie się wzmogła. Były nawet wysuwane koncepcje utworzenia ukraińskiego państewka, pozostającego pod protektoratem Japonji. Czy ta koncepcja jeszcze nie odnowi się pokaże dalszy bieg wypadków. **O.**



Dzień oszczędności w Wilnie

PORANKI DLA MŁODZIEŻY.

Komitet Dnia Oszczędności, wychodząc ze słusznego założenia, że naukę o tak wielkiej cnocie trzeba rozpocząć od małego, urządził szereg imprez dla młodzieży szkolnej: W Sali Miejskiej, w Lutni i w teatrze na Pohulance. Wszędzie kino lub śpiew, orkiestry i deklamacje, pogadanki o celowej oszczędności odbyły się wobec pełnych widowni rozszczebiotanych i ćwierkających, jak drzewa pełne wróbli.

W teatrze na Pohulance prócz przystępnie i obrazowo wygłoszonej pogadanki p. Arcimowicza o oszczędności, oraz produkcji orkiestry wojskowej, zawsze chętnej w udziale swej pomocy w społecznych poczynaniach, nastrojowej ładnej deklamacji, zwróciła naszą uwagę młodociana orkiestra 40 chłopców z V oddziału szkoły ćwiczeniowej przy Seminarjum męskiem (na Ostrobramkiej 29). Cała orkiestra składała się już ze 100 mandolinistów, kilku gra na mandoli i na kontrabasie. Najciekawsze jest to, że prowadzi ją 10-letni Zbyszek G., dzielnie wytrzymujący swą rolę kapelmistrza, mimo że wygląda drobno i wątło. Poczucie rytmu, precyzja ruchów i odczucie tempa są zadziwiające w takiem dziecku.

Cały zespół popisywał się w Wilnie tylko w Kuratorjum, ale na wiosnę, na Zjeździe Nauczycielskim w Warszawie zbierał oklaski i wyrazy uznania dla inicjatora tego pomysłu p. Latoszka, wychowawcy szkoły. Nasze chłopaczki grali na Zamku P. Prezydentowi w Filharmonji, zarobili sobie na podróż i widzieli Warszawę. Za przykładem tej orkiestry powstają takie w innych szkołach i dziś prawie wszystkie w Wilnie mają swoje zespoły muzyczne. Wartoby i na wsi tworzyć takie: harmonijki ustne i ręczne, skrzypki robione przez wiejskich majstrów, cymbały, bębenek, to się da na wsi zorganizować.

Orkiestra Zbyszka, (może przyszły kapelmistrz dorosłej orkiestry) odegrała dwa marsze, Menueta i Wieniec pieśni „Kresowych“ zakończonych przyśpiewką Lewonicha, która wywołała wesołość i mocne brawa.

Przy sposobności oglądaliśmy utrzymywane kosztem PKO. przedszkole, (pod zarządem Tow. „Opieka“ prez. p. gen. Dąb-Biernacka) na 30 dzieci wyłącznie bezrobotnych rodziców. Bimbasy pulchne, aż twarde, doskonale wyglądają, odkarmione i wesołe, a gdy przychodzą, jakże często są tak zagłodzone, że nie mają ochoty nawet do zabawy.

Gdy mają 7 lat idą do szkoły i tam dowiadują się jak trzeba oszczędzać. Już wszystkie szkoły w Wilnie mają swoje szkolne kasy oszczędnościowe SKO., do których wpłacają dzieci grosze, same prowadzą rachunkowość i każda szkoła ma swoją książeczkę w PKO.

W rozmowie z p. dyr. Biernackim dowiadujemy się, że na wzór krakowskich i budujących się w Poznaniu domów, myśli się o tem, by i w Wilnie stanęły kamienice PKO. Takie miejsca, jak np. ohydnie szpecący Plac Katedralny śmietnik na posesji p. Bułhaka wskazane jest, by je zamienić na piękny gmach dostosowany do nowoczesnych wygód.

W P. K. O.

O godz. 18 odbyła się uroczystość wręczenia nagród i dyplomów najoszczędniejszym pracownicom domowym czyli służącym. Po raz drugi stanęły do apelu szeregi kobiet składających swe ciężko zarobione grosze na szare książeczki — rezerwy na czarną godzinę.

Idea oszczędności robi stanowczo postępy w Polsce. Reklamowana umiejętnie szerzy się wśród wszystkich sfer, a Dyrekcja organizuje konkursy i nagrody w szkołach, w Straży Ogniowej i w różnych innych środowiskach. **W całej Polsce złożyły pracownice domowe w roku 1933 przeszło 2 miljony złotych!** Za tak pojętą oszczędność należą się nie nagrody, w których udzielaniu kieruje się PKO. nie tylko stanem Kasy, ale systematycznością i wysokością wkładów, warunkami osobistemi, (pomoc rodzinie), sposobem spełniania obowiązków, umiejętnością rozporządzania w zakupach powierzonemi przez pracodawców pieniędzmi.

Uroczystość, którą zaszczyciła p. wojewodzina Jaszczołtowa swą obecnością rozpoczęła się od nadanej przez Radjo pieśni francuskiej o oszczędności, potem usłyszeliśmy przemówienie prez. Grubera z Warszawy, na zakończenie Rewelersy odśpiewali hymn oszczędnościowy, nie szczędząc głosów. P. Dyr. Biernacki przemówił do zebranych kilkudziesięciu młodych i starszych pracownic, zaznaczając wielką ważność międzynarodowego Dnia Oszczędności, będącego „aktem woli i rozumu“. Poczem nastąpiło wręczenie przez p. Wojewodzinę nagród. I-szą 250 zł. otrzymała p. Anna **Sawicka**, starsza, o zacnym wyglądzie niewiasta, po sto złotych dostały: Adela **Szangino** i Stanisława **Luiczuk**. 35 innych po 25 zł., dalsze otrzymały dyplomy.

Na zakończenie, nagrodzone wraz z Miss Oszczędnością na czele zasiadły do tradycyjnej herbatki z tortami, a p-stwo Dyr. Biernaccy przyjmowali kilka osób zaproszonych na tę uroczystość.

Wspólna fotografja utrwaliła zadowolone twarze pracownic, które, jest nadzieja, będą wśród swych koleżanek szerzyły propagandę szarych książeczek — przyjaciółek, które skutecznie bronić mogą łatwowierne dziewczęta od wyzysku i wyciągania od nich ciężko zarobionych złotówek przez różnych narzeczonych, kumów i przyjaciółki na wieczne nie oddanie. Obyż na rok przyszły zjawiło się tych członkiń jeszcze więcej!

Pod miłem wrażeniu oglądania rzeczy celowej i praktycznej opuszczali ze brani lokal PKO. **H. R.**

Zabytek Sztuki Polskiej z XVII wieku



Podczas porządkowania przeprowadzanego przez ks. prałata Popławskiego w kościele pod wezwaniem Narodzenia N. M. Panny na Lesznie w Warszawie, odnaleziono wielkiej wartości pamiątkę historyczną, pochodzącą z XVII wieku. Jest to mianowicie relikwiarz w formie sarkofagu wykuty w srebrze, na którego złotej pokrywie figuruje złota korona i dwa srebrne pióra. Relikwiarz ma 22 cm. długości, 14 szerokości i 17 wysokości. Ze znalezionego w nim dokumentu dowiadujemy się, iż relikwiarz ten ofiarowali krakowscy kanonicy regularni królowi Janowi III Sobieskiemu „na wiano“. Żona króla przekazała relikwiarz kapelanowi swemu ks. Janowi Liche, który w roku 1729 dał go Karmelitom na Lesznie w Warszawie. Relikwiarz jest wspaniałym zabytkiem polskiej sztuki zdobniczej z XVII wieku.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **OSIEDLE MARYNARZY.** Budowa powstałego w Gdyni z inicjatywy b. min. przemysłu i handlu gen. Zarzyckiego, osiedla marynarzy dobiega końca. W listopadzie zostanie ukończona budowa nietylko domów, lecz także ulic, sieci elektrycznej i t. d. Dzielnica Wiitomino posiada już około 200 wykończonych i budujących się domów oraz kościół.

— **BUDOWA NOWYCH SCHRONISK TOW. TATRZAŃSKIEGO.** Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przystąpiło w r. b. do realizacji budowy nowych schronisk turystycznych. Oddział PTT w Nowym Targu buduje nowe schronisko na Turbaczu w miejsce spalonego w r. ub. Oddział w Krynicy buduje schronisko na Jaworzynie koło Krynicy, które częściowo zostanie uruchomione w nadchodzącym sezonie zimowym. Na Lubaniu koło Krościenka n. Dunajcem powstała nowa stacja turystyczna. Oddany został również do użytku turystów nowy schron drewniany na Borewce u źródeł Łopusznej w Gorganach, wybudowany przez Koło PTT w Kałuszu. Niebawem powstanie schronisko na Policy w grupie Babiej Góry, budowane przez oddziały PTT w Łodzi i Jordanowie. Stanie ono na wysokości około 1.100 metrów między szczytem Urwanicy a szczytem Krupowej Hali. Schronisko dla zbiorowych wycieczek na Hali Gąsienicowej, które projektowano wybudować jeszcze na zimę, będzie gotowe dopiero w przyszłym roku.

— **STYPENDJA POLSKIEJ AKADEMJI LITERATURY.** Polska Akademja Literatury na posiedzeniu, odbytem w niedzielę, dnia 28 b. m., przyznała stypendja literackie następującym młodym pisarzom: Romanowi **Kołonieckiemu**, Jerzemu **Zagórskiemu**, Edwardowi **Szymańskiemu**, Marjanowi **Czuchnowskiemu**, Światopełkowi **Karpińskiemu**, Wandzie **Wasilewskiej**, Henryce **Łazowertównie**, Jerzemu **Polaczkowi**, Wojciechowi **Skuzie** i Teodorowi **Parnickiemu**. Stypendjum wynosi 1200 zł., płatne w ciągu roku.

— **DOM 22-PIĘTROWY W WARSZAWIE. Jedna z większych nieruchomości w śródmieściu niedawno przeszła w ręce jednej z włoskich firm ubezpieczeniowych.**

Część tej nieruchomości z frontem na jednej z bocznic, prowadzących do Marszałkowskiej, zostanie wkrótce zburzona, a na wiosnę włoskie towarzystwo przystępuje do budowy wielkiego 22-piętrowego gmachu. Będzie to najwyższy gmach w Warszawie.

— **MORDERSTWO Z LITOŚCI.** W Zaleszczykach żona adwokata Natalja Stefanowiczowa otruła swą 20-letnią córkę, umysłowo chorą i sama zażyła trucizny. Córka zmarła, stan matki jest groźny. Morderstwo miała Stefanowiczowa popełnić z litości.

Emigracja i powrót wychodźców

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie 9 miesięcy r. b. wyjechało z Polski ogółem 34.784 wychodźców, w tem 20.325 do krajów europejskich i 14.459 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 7.028 emigrantów, do Niemiec 635, na Łotwę 11.992, do innych krajów Europy 670, do Stanów Zjednoczonych A. P. 1.144, do Kanady 1.149, do Argentyny 1.543, do Brazylji 1.835, do Urugwaju 280, do innych krajów Ameryki 381, do Palestyny 7.920, oraz do innych krajów 207 osób.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 17.142 wychodźców, w tem 15.390 z krajów europejskich i 1.752 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 14.234 osób, z Niemiec 210, z Łotwy 137, z innych krajów europejskich 809, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 237, z Kanady 377, z Argentyny 670, z Brazylji 31, z Urugwaju 35, z Palestyny 177 oraz z innych krajów 225 osób.

HUMOR

W SKLEPIE.

— Może pan kupi jeszcze jakiś elektryczny aparat?

— A nie miałby pan wypadkiem na składzie elektrycznego krzesła dla mojej żony?

Witamy działaczy kulturalnych regjonu wileńskiego

O znaczeniu, o doniosłości roli działacza kulturalnego na t. zw. prowincji, zostało już napisane dość sporo na łamach naszego pisma, w szeregu artykułów przedzjazdowych. Jest nam niezmiernie miło powitać pierwszych gości zjazdowych z 4 województw północno-wschodnich Rzeczypospolitej, przybyłych już na wczorajszą **Środę** „filozoficzną", będącą, jak to p. Hulewicz określił — jakby „capstrzykiem" przed Zjazdem dzisiejszym. Zdążyło już sporo osób. Więc pani O.Brien de Lacy z Grodna, nawiasem mówiąc — autorka sztuki, niedawno wystawionej na Pohulance, wiecznie czynny, znany działacz kulturalny, dawniej Grodna obecnie Białegostoku b. prezydent Grodna p. Rączaszek, p. Lukas z Nowogródka, p. Ziemak z Grodna i inni.

Osobną „ekipę" stanowią delegaci Min. W. R. i O. P. — tymczasem przedstawiciele muzyki tylko, wczoraj już obecni pp. mjr. Lidzki-Śledziński i T. Zalewski. Ma przybyć jeszcze z Ministerstwa generalny konserwator p. Remer, pozatem p. Karol Irzykowski, jako delegat Akademji Literatury, oraz szereg innych osób ze „sfer kulturalnych" stolicy.

Tematem Środy była prelekcja prof. Jasinowskiego o międzynarodowym zjeździe filozoficznym w Pradze. Było to bardzo objektywne sprawozdanie, prawie „sucha relacja", pewna synteza tego, co dały nam już depesze Pata, oczywiście z odpowiedniem podmalowaniem kompetentnego uczestnika zjazdu, tło oraz konkluzje. Punkt ciężkości, w sensie omówienia pewnych ważniejszych zagadnień merytorycznych, został przedłożony na dyskusję, która wypadła interesująco.

Nie mogąc podać więcej syntetycznych momentów relacji prof. Jasinowskiego, przytaczamy tylko konkluzje: zjazd praski nie posunął naprzód treściowo nauki, natomiast przysłużył się raczej jej celom społecznym, przez poruszenie pewnych zagadnień praktycznych, zresztą z niezbyt wieloma nowszemi elementami.

Dyskusję rozpoczął p. Rączaszek, zadając pytania na temat dość obficie reprezentowanego na zjeździe praskim „kryzysu demokracji". Zapytywali kolejno pp. Dobaczewska, O.Brien de Lacy, Schmidt, Ziemak, ponownie p. Rączaszek i inni. Odpowiadał prof. Jasinowski, wyczerpując w ogólnym zarysie najcharakterystyczniejsze dane merytoryczne co do prac Zjazdu.

S. Z. Kl.

Ważne dla posiadaczy polis rosyjskich

Polsko-Amerykańska Izba Handlowa w Warszawie otrzymała wiadomość z Ameryki, że rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił z procesem przeciwko Ban of New York i Trust Co., oraz przeciwko Bank of the Manhattan Co., roszcząc sobie tytuł własności do depozytów b. Moskiew. T-wa Ubezp. od Ognia 1.080.000 dol. i b. Półn. T-wa Ubezp. 249.000 dol.

Akcja rządu amerykańskiego opiera się na porozumieniu między prezydentem F. D. Roosevelltem i Maksymem M. Litwinowem, komisarzem do spraw zagranicznych ZSRR, na podstawie którego rząd ZSRR przelał na rząd Stanów Zjednoczonych prawo dochodzenia pretensyj do wszelkich dóbr na terenie Stanów Zjednoczonych, które należećby się mu mogły jako spadkobiercy b. rządu cesarskiego.

Wobec powyższego rząd amerykański wnosi do sądu o uznanie depozytów wymienionych towarzystw ubezpieczeniowych, jako należnych państwu ZSRR z tytułu jego dekretów.

Należy się spodziewać, że po uzyskaniu precedensu, rząd amerykański wytoczy procesy o wydanie im innych majątków, ocenianych na łączną sumę około 25 miljonów dolarów.

Wyrok sądu będzie miał doniosłe znaczenie dla licznych obywateli polskich — posiadaczy polis b. rosyjskich towarzystw ubezpieczeniowych, którzy oczekiwali wypłaty kwoty z tytułu likwidacji majątków tych towarzystw w Stanach Zjednoczonych.

Piłkarze W. K. S. jadą do Lipin

Onegdaj wieczorem kierownictwo sekcji piłki nożnej WKS. Śmigły otrzymało z Warszawy telefoniczną wiadomość od płk. Z. Wendy, że zaszła zmiana w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Zmiana ta polega na tem, że WKS. zamiast 4 listopada grać w Wilnie z Naprzodem spotka się z nim w Lipinach na Śląsku. Rewanż zaś spotkania finałowego odbędzie się dopiero 11 listopada w Wilnie.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że zmiana ta wypada nam na korzyść, gdyż znając drużynę WKS. jesteśmy przekonani, że zagra ona lepiej w Wilnie, niż na Śląsku, a że w Wilnie będzie to spotkanie finałowe, przeto szanse nasze wzrastają.

Razem z drużyną WKS. na Śląsk jadą jako kierownicy: prezes mjr. Rosołowski i sierżant Gąsiorek. Wilnianie wyjeżdżają z Wilna w piątek wieczorem.

Związek Polaków na Sachalinie

Szczupłe wiadomości, jakie dochodzą nas o życiu Polaków na Dalekim Wschodzie nie pozwalają urobić dokładnego poglądu o organizacji polskiego życia zbiorowego. Spośród ośrodków polskich na Dalekim Wschodzie, jedynie Charbin utrzymuje ścisły kontakt z Macierzą. Jednak i poza Charbinem żyje i pracuje myśl polska. Otrzymujemy z Sachalinu wiadomość, że na terenie japońskiej wyspy powstał w dniu 2-im września r. b. „Związek Polski" z siedzibą w Shiraura.

Zadaniem towarzystwa jest — poza pracą samopomocową i obronną interesów Polaków wobec władz miejscowych — akcja kulturalno oświatowa i wychowawcza. „Związek Polski" prowadzi swą działalność pod kierunkiem polskich misjonarzy na Sachalinie.

Nagroda Nobla w dziale medycyny

Tegoroczną nagrodę Nobla w dziale medycyny podzielono między uczonych amerykańskich Georga Minota, Wiliama Nurphyego i Georga Whippie.

KINA I FILMY

„CASANOWA".

(Pan).

Dzieje wielkiego uwodziciela — Casanowy posłużyły już raz jako temat do filmu, jeszcze w okresie, gdy film był tym „wielkim niemową". Obecnie znów nakręcona została druga wersja— dźwiękowa o przygodach tej nawpółlegendarnej postaci. I po raz drugi Casanowę gra wielki artysta — Iwan Mozżuchin. Patrząc na tę piękną mefistofelesowską twarz, na tę smukłą sylwetkę i elastyczny chód, zapomiana się prawie o tem, że mamy tu przed sobą — prawie starego człowieka. Z satysfakcją stwierdzam, że Mozżuchin nie przeszedł jeszcze do szeregu „zapomnianych twarzy", i mam nadzieję, jeszcze długo utrzyma się jako ulubieniec publiczności.

Mozżuchin jest wielkim atutem tego filmu, ale niestety — atutem jedynym. Miłosne przygody Casanowy na pierwszy rzut oka wydają się bardzo fotogeniczne, poprostu stworzone dla filmu. Ale w rzeczywistości napisanie ciekawego scenarjusza, osnutego na tym właśnie temacie— jest bardzo trudne. Dowiodły tego i dawny, i nowy film „Casanowa". Mam wrażenie, że można to wytłumaczyć tem, że niema tu koniecznej dla filmu, pewnej jednolitości akcji, oraz że występuje zbyt duża ilość osób. Zaledwie widz zaczyna się interesować jedną przygodą lub osobą, już scenarjusz opowiada o drugiej. A że wszystkie przygody w tym filmie zakrojone są na „jedno kopyto", film wypada bardzo a bardzo nieciekawie. O wiele, zresztą, gorzej niż dawna, niema wersja, która nota bene też była bardzo daleka od doskonałości. W tej nowej wersji braknie bowiem genjusza Aleksandra Wołkowa, oraz tego bogactwa wystawy, cechujące „pierwszego" Casanowę. Reżyser tego filmu — René Barberis — nie grzeszy zbyt urozmaiconą fantazją. Każda przygoda Casanowy streszczona jest bardzo prymitywnie, jakby to ktoś powiedział: „bez zbytecznych fochów i ceregieli". — Kobieta w objęciach Casanowy, łóżko, wkońcu jako epilog — nieodzowny świt na dworze. Początkowo działa to wszystwo bardzo wyraźnie na zmysły publiczności. Wkrótce następuje jednak jakiś przesyt, spowodowany nadużywaniem w ciągu całego filmu tych samych efektów.

Są sceny, które wywołują wyraźny niesmak. Naprzykład lokaj Casanowy, wyręczając swego pana, wchodzi do zupełnie ciemnej sypialni starej, brzydkiej baby, a Casanowa słyszy z za zamkniętych drzwi djalog, poparty (jeszcze broń Boże Polska publiczność nie zrozumie)— takiemi nadpisami: „Mój chłopcze, nie bój się, daj rękę, poprowadzę ją do celu...". Pomyślałam w tej chwili, że nasza cenzura, która wycięła jedną z najlepszych scen — podrabianie pieniędzy przez parę naiwnych bandytów — z filmu „Viva Villa", pozostawia nietkniętemi takie napisy!

Z przykrością skonstatowałam także liczną obecność na sali — dzieci. Nie można sobie poprostu wyobrazić filmu, mniej nadającego się dla młodzieży. Taki 7—8-letni brzdąc, jeżeli przyszedł na ten film jeszcze „nieuświadomiony", wychodząc nie ma chyba żadnych wątpliwości co do szeregu kwestyj, najmniej nadających się jako materjał do rozważań dla dzieci...

Nie ratuje filmu i para więcej udanych scen, i bardzo ładne kostjumy. Ba, nawet niema prawie ładnych artystek! Kobiety, które Casanowa uwodzi, z zadziwiającą i niezmordowaną systematycznością, godną lepszej sprawy, nie są warte grzechu i tylu zabiegów.

Nad program — dość ładne zdjęcia ze Zjazdu Polaków z Zagranicy, oraz bardzo nieciekawa groteska rysunkowa Foxa: „Zaczarowana skrzynia".

VIVA VILLA!

„Roxy" i „Casino".

Meksyk posiada również swego Robin Hoda, narodowego bohatera, szlachetnego bandytę, który przez całe życie broni biednych i upośledzonych. Postać Pancho Villi nie jest postacią legendarną. Żył i działał on w 80 latach ub. stulecia, i był nawet przez pewien czas dyktatorem Meksyku, żeby wkońcu zginąć od kuli skrytobójcy.

Niewątpliwie jednak największą atrakcją tego filmu jest odtwórca roli tytułowej — Wallace Beery. Po obejrzeniu tego filmu zrozumiałam, dlaczego przyznano Wallace'owi Beery na międzynarodowej wystawie w Wenecji złoty medal za najlepszą kreację aktorską w tym roku, za jego Pancho Villę.

Z reszty zespołu aktorskiego wyróżnić można jedynie piękną, bardzo zdolną Katherine de Mille w małej, ale wdzięcznej roli Rosity, żony Pancho.

Bardzo dobra jest strona reżyserska filmu. Szczególnie dobrze udały się reżyserowi — Jackowi Konwayowi — sceny batalistyczne. Filmowo doskonała jest scena, w której Villa każe posadzić jako sędziów — trupy powieszonych wieśniaków, by sądziły swego morderce-sędziego. Niektóre jednak sceny zbyt się przeciągają i nużą widza. Poco, naprzykład, ni stąd ni zowąd została przyplątana osoba Teresy (Fay Wray)? Drugi zarzut — to pewne niedociągnięcia samej postaci Pancho Villi. Naprzykład — żywiołowy człowiek, o nierozwiniętych prawie ośrodkach hamujących, dowiaduje się, że łotr, do którego on nigdy nie miał zaufania, zamordował jego najlepszego przyjaciela — prezydenta Madero. Naturalną reakcją byłoby u Villi jakiś mocniejszy odruch. Tymczasem Villa pozostaje bez ruchu. I jeszcze jedno. Prawie przez cały czas — Villa jest albo naiwnie i dobrotliwie uśmiechnięty, albo „rozflirtowany" na swój sposób. Dowiadujemy się ze słów innych osób o jego energji, zdolnościach batalistycznych, ale sami tego nie widzimy. Dlaczego?

Niewątpliwą zasługą filmu jest to, że zdjęcia plenerowe zostały nakręcone w prawdziwym, nie Hollywoodzkim — Meksyku. Bez zarzutu jest również strona dźwiękowa oraz praca operatorska.

„ORLĄTKO" oraz „CZŁOWIEK Z DOLINY ŚMIERCI".

(Rewja).

Pierwszy film został oparty na sztuce Edmonda Rostanda „Orlątko". Ale o ile sztuka teatralna Rostanda jest doskonała, o tyle film okazał się poprostu nieudolnie sfilmowanym teatrem. To melodramacidło ciągnie się bez końca, nudzi, i miejscami — wprost rozśmiesza, i to w momentach najbardziej tragicznych. Dziwić się tylko należy, że tak zdolny reżyser, jak Turżański — podjął się realizacji tego scenarjusza. Film ten jest zresztą daleki od swej „pierwszej młodości". Jedyną rzeczywiście ładną sceną jest wizja bitwy pod Wagram.

W drugiej części programu wyświetlony został typowy film cowboyski „Człowiek z doliny śmierci". Wspaniałe konie, ładny, zręczny bohater — Tom Tylor, rewolwery, ucieczki, banda złodziei, bohater, niesłusznie posądzony o rabunek—jednem słowem nie brakuje tu niczego, coby stanowiło konieczny składnik takich tuzinkwych, cowboyskich historyj. Młodzież na widowni — krzyczy raz po raz z zachwytu, śledząc z zaciekawieniem bieg akcji.

A. Sld.

Bezpieczeństwo pracy

Jednym z najważniejszych problemów w świecie pracy jest dziś niewątpliwie kwestja bezpieczeństwa pracy — bezpieczeństwa życia robotnika. Ludzkość nie dorosła do zdobyczy techniki. Ten dysonans pociąga za sobą fatalne skutki, wywołując wzrost liczby nieszczęśliwych wypadków.

„Nieszczęśliwe wypadki przy pracy — to nietylko tragedja poszkodowanych lub ich rodzin, to pozatem — wielka strata w ogólnym bilansie społecznym.

Sumę rocznych strat gospodarczych, związanych z wypadkami przy pracy, obliczają w Polsce na 250 miljonów zł. Składają się na to: odszkodowania, wypłacane ofiarom wypadków, koszty leczenia osób poszkodowanych, utrata całkowitej lub częściowej zdolności do pracy zarobkowej i t. p.

Bezpieczeństwo pracy w Polsce stoi dotychczas na dość niskim poziomie. Nie interesują się niem dostatecznie, lub też wcale pracodawcy, nie mają możności zainteresowania się niem robotnicy i ich związki. Nie istnieją u nas instytucje specjalne, które podjęłyby systematyczną walkę z wypadkami, przy pracy, przeprowadziłyby planową organizację zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom, oraz właściwą propagandę tego zagadnienia".

Przechodząc do szerszego omówienia kwestji bezpieczeństwa pracy należy uprzytomnić pojęcie wyrazów „nieszczęśliwy wypadek". Ustawodawstwo polskie używając tych słów nie wyjaśnia ich znaczenia — definicja ustalona została jedynie drogą praktyki.

„Nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy nazywamy nagłe zdarzenie powodujące uszkodzenie lub śmierć robotnika, a zaszłe z powodu pracy".

Nieszczęśliwy wypadek jest skutkiem — a gdzie jest przyczyna? Skonkretyzowanie przyczynowości napotyka tu na znaczne trudności. Inż. M. Ehrenwerth na Komisji Centralnej dla zapobiegania wypadkom w Austrji wypowiedział kilka charakterystycznych uwag popartych faktami, wskazującemi na istnienie pewnych ogólnych praw kierujących zjawiskami nieszczęśliwych wypadków — kilka z nich zacytuję:

„We wszystkich krajach ilość wypadków nie zależy całkowicie od urządzeń technicznych, lecz również od poziomu kulturalnego kraju".

„Psychika i stan fizjologiczny pracującego jest źródłem znacznej liczby wypadków, przez to, że doskonałość istoty ludzkiej w pewnych okresach jest niższa od jej stanu przeciętnego".

„Uwaga ludzka nawet u ludzi zdrowych w pełnym ich rozwoju zawsze jest podatną na wpływy postronne, osłabiające napięcie uwagi skierowanej na wykonywanie pracy".

Oto są zgrubsza przyczyny nieszczęśliwych wypadków. Jak z tego wynika walka z nieszczęśliwemi wypadkami nie powinna ograniczać się tylko do działalności państwowych organów administracji ogólnej, ale musi ogarnąć całe społeczeństwo.

Głównym czynnikiem w walce o bezpieczeństwo pracy jest dziś instytucja inspektorów pracy, którzy w myśl obowiązujących ustaw dokonywują wizytacyj zakładów przemysłowych, wydając zlecenia i nakazy, mające na celu zapobieganie nieszczęściom, powodowanym niedostatecznem bezpieczeństwem robotników przy pracy.

Źródłem, z którego inspektor pracy czerpie zasadniczo wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach są doniesienia nadsyłane przez starostwo oraz Ubezpieczalnie Społeczne.

W otrzymanem doniesieniu o wypadku interesują insp. pracy przedewszystkiem dane dotyczące: przyczyn wypadku i skutków.

Nadto ważne znaczenie mają dane o okolicznościach wypadku i osobie poszkodowanego lub poszkodowanej, a mianowicie jej płci i wieku, na podstawie których to danych ustala się, czy nie zaszło przekroczenie przepisów, zabraniających zatrudniania kobiet i młodocianych przy robotach niebezpiecznych dla życia i zdrowia.

Ustalenie przyczynowości wypadku ma olbrzymie znaczenie, ze względu na odpowiedzialność karną. Rozróżnić tutaj należy trzy rodzaje wypadków:

a) „te, które wynikły z winy pracodawcy lub kierownictwa — tu zaliczyć należy wypadki spowodowane brakiem przepisowych zabezpieczeń ochronnych, niedbałem urządzeniem warsztatu pracy, brakiem należytego nadzoru — a wogóle niezachowaniem ze strony pracodawcy lub kierownictwa przepisów bezpieczeństwa pracy";

b) „te wypadki, które wynikły z własnej nieostrożności robotnika, spowodowane np. lekceważeniem niebezpieczeństwa, niestosowaniem się do przepisów regulaminowych lub innych przepisów ostrożności, zdejmowaniem i usuwaniem urządzeń ochronnych i t. d.";

c) „nieprzewidziane wypadki losowe".

W zależności teraz od kategorji wypadku, **przedsiębiorca lub jego prawni zastępcy podlegają odpowiedzialności karnej z art.: 239, 235, 236, 237 i 242 K. K. P., oraz z art. 34 i 36 prawa o wykroczeniach.**

Teraz jeżeli chodzi o **skutki wypadku** to możemy tu wyodrębnić:

1) nieszczęśliwe wypadki o wyniku śmiertelnym.

2) bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

3) ciężkie uszkodzenie ciała,

4) lekkie uszkodzenie ciała.

„Za bardzo ciężkie uszkodzenie ciała uważane są: rozstrój zdrowia niebezpieczny dla życia lub powodujący chorobę umysłową, utratę wzroku, słuchu, mowy, ręki, nogi, zdolności rozrodczej, niezatarte oszpecenie twarzy.

Do ciężkich uszkodzeń ciała zaliczone są takie uszkodzenia, które spowodowały rozstrój zdrowia nie groźny dla życia, lecz stały, albo czasowy, lecz taki, że naruszył funkcję organu ciała (np. złamanie ręki).

Pozostałe uszkodzenia ciała zaliczone są do lekkich".

Działalność inspekcji pracy wydatnie przyczynia się do zmniejszenia nieszczęśliwych wypadków przy pracy — nie może być jednak mowy o całokształcie ich ujęcia przez jedną instytucję — do tego jeszcze jest nieodzownem współdziałanie pracowników i pracodawców.

Jak już wspomnieliśmy duże znaczenie dla bezpieczeństwa pracy posiada psychika, uwaga i kultura robotnika. Czynnik psychiczny w życiu robotnika odegrywa olbrzymią rolę — niestety statystyka wypadków zupełnie prawie nie zwraca na to uwagi.

„Amerykanin Bogardus obliczył, że na 2668 wypadków w stanie Illinois w 1910 r. niezależnych od stanu psychiki robotnika, było tylko 17.2 proc. Osiemdziesiąt trzy wypadki można było uniknąć zaostrzając zmysł uwagi pracujących".

Mówiąc o stanie psychicznym robotnika w chwili pracy, będącym pod wpływem takich czy innych okoliczności, należy jeszcze wspomnieć o wpływie alkoholu spożytego w przeddzień pracy.

Jedynie w Japonji starają się zbadać, czy nie było przed wypadkiem picia alkoholu, i stwierdzają, że wiele wypadków związanych było z nadużyciem alkoholu. Tę obserwację zrobiła również Francja. W zakładach, gdzie stosowany jest prąd wysokiego napięcia, żąda się od robotników, aby przystępowali do obsługi sieci o wysokiem napięciu nie wcześniej, jak po 24 godzinach po spożyciu alkoholu.

Następnem ogniwem zahaczającem o psychikę robotnika i niemal bezpośrednio z jego stanem związanem jest uwaga przy pracy. „Np. Anglik Florence, badając przemysł włókienniczy amerykański, stwierdził, że 78 proc. wypadków ma źródło w nieuwadze robotnika".

To samo wykazuje statystyka Gł. Inspektora Pracy za rok 1930, gdzie na karb nieuwagi robotnika wypada około 8. proc. nieszczęśliwych wypadków.

Jeżeli znamy przyczynę — musimy więc w jakiś sposób zaradzić nieszczęściom przy pracy. Drogą ku temu jest wyrobienie uwagi i zmysłu ostrożności robotnika, które stara się obecnie nauka pracy osiągnąć, za pomocą barwnego plakatu.

„Plakat to przepis bezpieczeństwa uwidoczniony w kilku barwnych planach! Plakat jest jedynym skutecznym środkiem zwalczania niedbałości, nieuwagi i lekkomyślności robotnika.

Plakat uzmysławia robotnikowi grozę czyhającego nań niebezpieczeństwa. Za pomocą plakatu robotnik odrazu zaznajamia się ze źródłem niebezpieczeństwa, nie mozoląc się nad czytaniem długiego przepisu" — pisze inż. Podgórski.

Należy z tem się zgodzić. Barwny plakat staje się coraz bardziej popularny szczególnie zagranicą — u nas w Polsce wyszedł komplet 9 obrazów, opracowanych przez przedsiębiorstwo „Polski Plakat Ostrzegawczy", stojących na wysokim poziomie artystycznym. Plakat taki winien się znaleźć w każdym zakładzie pracy, w każdej fabryce, w każdem środowisku robotniczem.

A teraz czynnik trzeci — kultura robotnika.

Sprawa ta jest bardzo ważna, gdyż jak nauka wykazuje wpływ pewnego uświadomienia w dziedzinie pracy robotnika zmniejsza w znacznym stopniu ilość nieszczęśliwych wypadków.

„Chodzi tu głównie — jak zaznacza p. Miedzińska — o obudzenie w robotniku i pogłębienie chęci unikania wypadków, wytworzenia w nim przyzwyczajenia zachowania ostrożności tak, aby stało się ono jego drugą naturą".

Środkiem ku temu jest wprowadzenie nauki o bezpieczeństwie pracy w szkołach początkowych i zawodowych, która pozwoli wyjaśnić nowej generacji znaczenie tak ważkiego problemu w życiu robotnika.

(Dokończenie art. na st. 8-ej).

Dzieci Mickiewicza

I.

Za parę dni rozpoczniemy druk udzielonych nam przez dr. Ludwika Goreckiego, wspomnień Matki, Marji z Mickiewiczów Goreckiej, pisanych dla paroletniego, gdy go rodzice odumarli, Józia. Nie od rzeczy więc będzie dać pobieżny szkic o autorce tych wspomnień, i Jej domu w Paryżu.

Gdy w r. 1855 do stolicy nad Sekwaną, do skromnego mieszkania Poety, doszedł list pułkownika kozaków Otomańskich, Kuczyńskiego, szefa sztabu wojsk egipskich, opisujący ostatnie chwile tragicznego zgonu 26 listopada „na Jeni-Szeri, w smutnym, opuszczonym domu, przy ulicy Kalendzi-Kuluk, w dużej kwadratowej izbie, o jednem oknie, przypominającej nasze karczmy", zastał tam sześcioro dzieci poety, zostających na czas nieobecności Ojca, pod opieką ciotki p. Zofji Szymanowskiej. Mickiewiczowie mieli sześcioro potomstwa, Marję, ur. 1835 r., Władysława ur. 1838 r., Helenę ur. 1840 r. Aleksandra ur. 1842 r., Jana ur. 1848 i Józefa ur. 1850, więc w chwili zgonu Ojca, 5-cioletniego malca. Najstarsza córka, Marja, miała już w chwili śmierci Ojca lat 20, odebrała wychowanie domowe, ale nader staranne. Ojciec kochał ją bardzo, była do Niego podobna z twarzy, i jeśli sądzić ze wspólnych cech rodzinnych z braćmi, posiadała właściwości umysłu Wielkiego Adama pod względem fenomenalnej pamięci, żywości uczuć i umysłu, poczucia humoru, nieograniczonej gotowości we wspomaganiu bliźnim i wysokiego poziomu etycznego, oraz gorących uczuć patrjotycznych. Władysław miał lat zaledwie 18 i na niego, oraz na Marję, spadł obowiązek opiekowania się do pewnego stopnia rodzeństwem, które zresztą zostało porozdawane pod opiekę przyjaciołom. Marynia, będąca ładną, świeżą jak kwiat panienką, o doskonałych manjerach, kulturze umysłowej i artystycznej, zdobytej w domu, mimo biedy i prawie nędzy, która tam panowała niemal że chronicznie, odbyła już była podróże do Włoch, z uroczą swą ciotką Zofją Szymanowską i odwiedzała dwory w Poznańskiem, pod patronatem Ojcowskiej przyjaciółki, Konstancji z hr. Łubieńskich Wodpolowej. Wesoła była jak ptak i zachowała to całe życie mimo ciężkich przejść jakich Jej los nie szczędził. Jako dorastająca panienka była świadkiem niejednego dziwnego dramatu w domu; bezgraniczny pietyzm, uwielbienie jakie miała do niepospolitych Rodziców, kładły pewny tłumik na Jej opowiadania o młodości, spędzonej wśród burz towianizmu, obok tajemniczej Xawery Deybel, w rozstroju rodzinnego życia wynikłego z umysłowej choroby Matki, (miała wtedy sześć lat), co do końca ziemskiej pielgrzymki, pozostawiło ślad melancholji tej cudnej, poetycznej, pełnej wdzięku i anielskiej dobroci istocie. Adam był dla niej światem, On cieszył się nią jak świegotliwym, melodyjnym ptakiem, szczęśliwi byli ze sobą. Dopiero towiańskie brewerje zmąciły tę harmonję, na której rysy poczyniła i straszna choroba obłąkania.

To też nie wchodząc w ściślejsze analizy p. Gorecka szczerze nie cierpiała Towiańskiego i całej „towiańszczyzny", mówiła o tem z niechęcią, czasami, mimowoli, aż do wyraźnych objawów wstrętu dochodząc, powstrzymywała się jednak od zupełnego potępienia, gdyż był to wszak człowiek, którego czas jakiś wielbił wielki Jej Ojciec, który uzdrowił Jej Matkę... od nerwowej choroby. Z pewnością, przy tak fenomenalnej pamięci jaką zachowała do ostatnich lat, p. Gorecka mogła była niejeden szczegół z życia Poety wytłumaczyć, gdyby zechciała o nich mówić, ale zro-

Bezpieczeństwo pracy

(Dokończenie art. ze str. 7-ej).

Akcja nauki o bezpieczeństwie pracy, która rozwinęła się głównie w Stanach Zjednoczonych, rozszerza się stopniowo i na inne kraje jak Kanadę, Niemcy, Francję, Anglję, Włochy, Szwecję, Norwegję, Czechosłowację.

„W Polsce dotychczas zagadnienie to nie zostało uwzględnione. Brak u nas jest zresztą jeszcze organizacji od góry — właściwie postawionej akcji zapobiegania wypadkom przy pracy. Tembardziej wobec tego ważne jest rozpoczęcie równoległej działalności od góry przez tworzenie organizacyj bezpieczeństwa pracy, i od dołu — przez odpowiednie wychowanie społeczeństwa i robotnika“.

Oto są zgrubsza naszkicowane przyczyny i sposoby walki z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy.

Dużą rolę odegrać tutaj jeszcze powinny robotnicze związki zawodowe, nie wykazujące dotychczas w tym kierunku żadnej działalności — przemysłowcy, którzy obojętnie jeszcze nieraz traktują kwestję bezpieczeństwa pracy, oraz jakieś instytucje „bezpieczeństwa pracy“ mające na celu dobro robotnika — dobro państwa.

„Bezpieczeństwo pracy — jest to niezmiernie ważne zagadnienie — bo „wypadki przy pracy są poważnym ciężarem dla społeczeństwa: dezorganizują bieg pracy w przemyśle, zmniejszają ogólną zdolność do pracy klasy robotniczej, są ciężarem dla rodziny robotnika: renta bowiem nigdy nie wynagrodzi kalectwa, a Państwo obciąża szeregiem obywateli, którzy zmuszeni są korzystać z opieki społecznej“. **(wu).**

Literatura:

„Praca i Opieka Społ.“ kwartalnik, zeszyt I 1934 r.

„Inspektor Pracy“ — czasopismo, rok 1929, 1931, 1932 (artykuły P. P.)

WICEMISTRZ POLSKI W WILNIE.

Przyjeżdża do Wilna w piątek wicemistrz Polski w grach sportowych. Jest to drużyna KPW z Poznania. Zespół kolejarzy poznańskich składa się z byłych graczy AZS i 13 harcerskiej z Poznania.

Poznańczycy wezmą w Wilnie udział w turnieju gier sportowych, organizowanym przez Ognisko. W turnieju tym oprócz Poznania i drużyny KPW wileńskiej wezmą udział dwa zespoły z Wilna, a więc Sokół i AZS.

Turniej rozpocznie się wieczorem w sobotę w sali Ośrodka WF, a zakończy się w niedzielę.

DZISIEJSZE MECZE LIGOWE.

Dziś odbędą się w Polsce następujące spotkania ligowe:

W Warszawie — Polonja—ŁKS., sędziuje p. Rumpler, w Krakowie Cracovia—Legja, sędziuje p. Wardęszkiewicz.

OGNISKO K. P. W. ZAKONTRAKTOWAŁO LEGJĘ Z WARSZAWY.

Dowiadujemy się, że bokserzy Ogniska KPW wileńskiego zakontraktowali do Wilna na mecz towarzyski zespół Legji warszawskiej.

Mecz odbędzie się w drugiej połowie listopada.

KURJER SPORTOWY

Po sezonie sportów motorowych w Wilnie

Tegoroczny sezon sportów motocyklowo - samochodowo - kolarskich miał wyjątkowo bogato.

Mieliśmy bowiem szereg pierwszorzędnych imprez o znaczeniu propagandowem.

Na wstępie pomówmy o **samochodach.** Automobilklub wileński gościł u siebie bardzo liczną wycieczkę z Pomorza, która przywiozła szereg upominków przedstawicielom władzy państwowej i samorządowej, a na placu przed kościołem św. Kazimierza złożyła hołd Ziemi Wileńskiej.

Z punktu widzenia sportowego uroczystość ta miała charakter propagandowy i trzeba przyznać, że za wyjątkiem małych niedociągnięć udała się doskonale.

Ponadto w końcu życia automobilowego są zanotowane dwa dalsze wydarzenia sportowe, a więc udział w zawodach lotniczych „II Lotu Północno-Wschodniego Polski“ w sztafecie lotniczo - motocyklowo - samochodowej i udział dwóch zawodników w rajdzie do Warszawy, organizowanym w dniu Challenge'u.

O wiele bogaciej bilansuje się życie **motocyklistów.** Na wstępie musimy zaznaczyć, iż decydującą rolę odegrała tutaj młoda sekcja motocyklowa K. S. Strzelec. Sekcja powstała dopiero w tym roku, a odrazu wzięła w swe ręce całą inicjatywę życia motocyklowego, organizując niemal od wczesnej wiosny raidy, zpośród których największym był raid przebiegający przez Wilno Legji warszawskiej.

Z imprez motocyklowych o charakterze sportowym wymienić trzeba II Radjorajd i ostatnie wyścigi na torze, które cieszyły się rekordowem powodzeniem publiczności.

Sport motocyklowy w roku przyszłym zacznie niewątpliwie odgrywać b. poważną rolę, a mając na czele por. Jerzego Gostkiewicza zdobywać będzie sukcesy nietylko sportowe, alę i organizacyjne.

Mówiąc o stronie organizacyjnej trzeba z wielką przyjemnością zaznaczyć, że por. Gostkiewicz jako komandor niemal wszystkich imprez, a i kierownik Strzelca zaczął wprowadzać do sportu tak bardzo cenioną przez wszystkich karność zawodniczą.

O ile Strzelec wykazał dużo inicjatywy i działalności o tyle jaskrawo wystąpiło przesilenie w pozostałych klubach jak: K. P W., Wil. T. C. i M., oraz ŻAKS.

Usprawiedliwić możemy jedynie W. T. C. i M., które straciło część swych członków na rzecz Strzelca, ale jeżeli chodzi o pozostałe kluby to te wykazały się biernością i może nawet obojętnością.

W sporcie kolarskim poziom w tym roku znacznie się wyrównał, a na wiosnę mieliśmy nawet nadzieję, iż najlepszy wilnianin trafi do obozu przed ustaleniem składu na mecz Polska—Niemcy. Nadzieja nasza jednak prysła z chwilą podniesienia się poziomu w innych miastach Polski

W samem Wilnie mieliśmy szereg zawodów na szosie, a w mieście wyścig uliczny. I tutaj również z przyjemnością można powiedzieć że szereg sukcesów odniosa nowozawiązana przez Cz. Łabucia w Strzelcu sekcja kolarska. Najlepszym kolarzem okazał się Domański, a mało mu ustępował Jasiński.

Tak oto wygląda w ogólnych zarysach bilans sportów motocyklowych w Wilnie.

Na zakończenie czynię **zastrzeżenie,** które znajdzie niewątpliwie swój wyraz w gronie organizatorów. Chodzi mianowicie, o założenie w Wilnie Okręgowego Związku Kolarskiego. We wszystkich bowiem miastach istnieją związki okręgowe, które uzgadniają szereg wspólnych spraw, a spraw takich w przy złym roku może być jeszcze więcej niż w tym, który uważany jest przez motocyklistów i kolarzy za skończony. **J. N.**

Szwedzka gimnastyka



Gimnastyka szwedzka zostanie zademonstrowana przez 2.000 uczestników podczas Olimpjady 1936 r. Widzimy tu młode Szwedki, przy ćwiczeniach na stadjonie w Stokholmie.

Zawody bokserskie w Wilnie

Wileński Okręgowy Związek Bokserski postanowił zorganizować lokalne zawody pięściarskie o charakterze treningowo - eliminacyjnym przed ustaleniem składu reprezentacji Wilna na ewentualny mecz z mistrzem Warszawy Makabią

Zawody odbędą się w niedzielę w sali Ośrodka WF. o godz. 19. Udział w zawodach wezmą zawodnicy następujących klubów: Ognisko KPW., WKS Śmigły, AZS., ŻAKS. i Strzelec.

Uroczystości sportowe w Strzelcu

Informują nas, że w sobotę 3 listopada odbędzie się uroczyste zamknięcie sezonu motocyklowego w Klubie Sportowym Związku Strzeleckiego.

Na program uroczystości złożą się przemówienia oraz rozdanie nagród pamiątkowych za ostatnie zawody zorganizowane na torze wyścigowym

Uroczystość połączona będzie jednocześnie z bankietem towarzyskim.

Bankiet odbędzie się w restauracji „Zacisze“ w sobotę o godz. 20. Zapisy przyjmuje kancelarja Strzelca, Wielka 68 do 2 listopada. Wstęp 3 zł.

Turniej piłkarski drużyn K. P. W.

Od dwóch bodaj już tygodni trwa turniej piłkarski drużyn prowincjonalnych o mistrzostwo klasy B okręgu wileńskiego. Do turnieju tego stanęły zespoły piłkarskie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Tutaj wspomnieć trzeba o energicznej pracy na terenie sportowym prezesa KPW p. Michała Puchalskiego, dzięki któremu sport jak na prowincji tak też i w Wilnie wśród kolejarzy czyni coraz to znaczniejsze postępy.

W rozgrywkach drużyn prowincjonalnych prowadzi w tabeli drużyna z Mołodeczna, która zajęła miejsce przed Baranowiczami i Wołkowyskiem. Decydujące spotkania odbędą się dziś oraz w niedzielę. Mistrz prowincji walczyć następnie będzie z Hapoelem, jedyną bodaj drużyną B-klasową w Wilnie. Rozgrywkami na prowincji kieruje referent WF przy KPW Andrzej Kisiel. Rozgrywki cieszą się wielkiem powodzeniem

zumiały szacunek dla ukochanych Zmarłych, kazał Jej pomijać w opowiadaniach sprawy drażliwe i nikt się tem dziwić nie powinien. Zupełnie inaczej wszak musi się odnosić każdy do swych najbliższych, choćby oni byli sławnemi ludźmi, których życie należy do ogółu, niż obcy krytyk czy badacz, któremu chodzi tylko o zaspokojenie ciekawości publicznej czy o własną reklamę.

Niejednokrotnie wymawiałam sobie, że będąc w tak bliskich stosunkach z rodziną Goreckich i Mickiewiczów, nie wydobywałam więcej z p. Goreckiej o Jej Ojcu. Ale właśnie bliskość, stawała temu w dziwny sposób na przeszkodzie. Znałam ją od dawna. Ojciec mój, Alfred Romer, będąc w Paryżu w 1857 r. żył w przyjaźni i malował we wspólnej pracowni z Tadeuszem Goreckim, pięknym, pełnym życia i polotu synem poety, Antoniego. Gdy się zaręczyli z Marynią Mickiewiczówną, Gorecki, pamiętny pochodzistości z Litwy, (majątek Dusieniata, zwrócony dziś dr. L. Goreckiemu, skonfiskowany dziadowi za udział w Powstaniu 31 r.) prosił kolegę i przyjaciela na drużbę. „Litwini muszą się razem trzymać“. A cóż milszego było i dla Maryni, jak być prowadzoną do ślubu przez „Litwina“, w najściślejszem, Adamowem znaczeniu tej nazwy? Od tego czasu trwały przez dwa pokolenia przyjaźń i serdeczne stosunki. A znów u P-twa Władysławów, (ożeniony z cioteczną swą siostrą Malecką) przebywał Ojciec często w czasie oblężenia Paryża, w 1870 r. i zacna pani Mickiewiczowa nieraz ze łzami w oczach opowiadała mi, jak to mój Ojciec zastępywał ją w staniu w ogonkach po mleko dla chorej córeczki i brał udział w kłopotach domowych. Byłam więc w obu domach, pełnych wspomnień o narodowym Wieszczu, jak u siebie, jak u najbliższych, a że były to rodziny o wysokim poziomie, tak etycznym jak i umysłowym, więc doznawałam tam rzadko spotykanego uczucia, harmonji pomiędzy słowami i czynem, co mnie do nich przywiązywało tem silniej, wzmacniając dziedziczne tradycje przyjaźni.

Z tej bliskości obcowania wynikała oczywiście pewna poufałość jak do krewnych, ale właśnie dlatego rozmowy o Mickiewiczu były takie, jakby od strony domowej. Nie umiem też sobie wytłumaczyć dlaczego nigdy nie wypytywałam p. Goreckiej o nieżyjących braci, Aleksandra i Jana, zmarłych w sile wieku (Aleksander lat 20, Jan 40), wiem tylko że byli jak całe rodzeństwo niezwykle zdolni i pracowici. Ale jacy byli oni, zrodzeni w największym transie towianizmu? Czy na ich umysłach nie odbił się niezwykły nastrój Rodziców? Jedyny żyjący syn Adama, Józef, może mógłby coś o tem powiedzieć?

W starszem rodzeństwie najmniejszego śladu nienormalności lub nerwów. Oboje, Marja i Władysław, odznaczali się do ostatnich dni późnej starości świeżością umysłu i uczuć, pamięć i pracowitość Władysława Mickiewicza była przysłowiowa, chyba równa z Jego uczynnością. Znałam ich od zawsze, widując dzieckiem w Krakowie, (gdzie p. Gorecka przyjechała by młodszego syna kształcić na polskim uniwersytecie, starszy Adam, zmarł młodo będąc studentem politechniki ryskiej, córka, piękna i urocza, Helenka, wyszła za mąż za obywatela z Królestwa, Modlińskiego, zmarła w kwiecie wieku, bezdzietnie), męża straciła p. Gorecka po jedenastu latach najszczęśliwszego pożycia, zostając z trojgiem drobnych dzieci, w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem. P. Gorecka przyjeżdżała też i na Litwę, z dziećmi, odwiedzając licznych krewnych i przyjaciół. Chciała gorąco, zawsze pragnęła, by synowie i synowie synów byli Polakami, by czuli się związani z Litwą, z wszystkiem co było tradycją Jej domu po Mężu i po Ojcu odziedziczonej.

Hel. Romer.

Sprawa portu w Drui

Niezmiernie ważna dla naszych ziem kwestja budowy portu rzecznego w Drui jest obecnie, jak się dowiadujemy, przedmiotem studjów władz centralnych.

Należy mieć nadzieję, że władze na łeżycie ocenią wagę i aktualność zagadnienia.

Płace robotnicze w piekarnictwie nie uległy zmianie

Wczoraj Okr. Insp. Pracy p. Leszczyński w myśl § 4 nowo zawartej umowy w piekarnictwie, określił w drodze arbitrażu wysokość płac robotniczych w piekarnictwie wileńskiem. Płace pozostały utrzymane w granicach ostatnio obowiązującej umowy, a mianowicie: robotnicy I kategorji zatrudnieni przy t. zw. „robocie białej" otrzymają tygodniowo 50 zł. i 12 kg. chleba; robotnicy II kat. i robotnice 35 zł. tyg. i 12 kg. chleba.

Jak z powyższego wynika, żądania robotników zostały uznane za słuszne. Przyczyny, które skłoniły Okr. Insp. Pracy do powzięcia podobnej decyzji, szukać należy w stosunkach gospodarczych, które w niczem się nie zmieniły od chwili zawarcia poprzedniej umowy (6 mies. temu). (wu)

Na pograniczu łotewskiem

Na terenie pogranicza polsko-łotewskiego w październiku ujęto 39 przemytników z przemytem wartości 2789 zł.

W okresie tym granicę polsko-łotewską przekroczyło 214 osób na podstawie przepustek granicznych.

Na prośbę zainteresowanych:

W Nr. 292 naszego pisma z dnia 25.X b. r. w zmiance o nielegalnych zabiegach akuszerki Markiewiczówny podano mylny adres. Markiewiczówna mieszka na ul. Zarzecze Nr. 18, a nie 17, gdzie zamieszkuje inna akuszerka, nie mająca nic wspólnego z aferą Markiewiczówny.

W związku z informacją naszą, zamieszczoną w n-rze poniedziałkowym o bójce w lokalu „Sokoła" Zarząd Sokoła zawiadamia, że lokal w dniu 27 października b. r. był wynajęty na zabawę taneczną dla 6 Oddziału Związku Strzeleckiego w Wilnie.

Ogłoszenie

Spółdzielnia Sprzedawców Gazet w Wilnie z odp. udz. na mocy uchwał dwóch walnych zgromadzeń uległa rozwiązaniu i przystępuje do likwidacji. Stosownie do art. 76 ustawy o spółdzielniach, **wzywa się wierzycieli Spółdzielni** do niezwłocznego zgłoszenia swych roszczeń.

Likwidatorowie:
(—) **J. Łukaszewicz**
(—) **W. Krasowski**
(—) **A. Miernikowski**

Obwieszczenie o licytacji.

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dn. 25.VI. 1932 r. o postęp. egzekuc. władz skarbowych (Dz. U, R. P. Nr. 62/32, poz. 580) 1 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej, i że w miesiącu listopadzie 1934 r. odbywać się będzie w dniach 2, 5, 6, 7, 12, 13, 14, 15, 19, 20, 21, 26, 27, 28, 29 o godzinie 10 rano w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9-tą a 10-tą.

1019 —VI (—) **M. Żochowski**
Naczelnik Urzędu.

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno zawiadamia, że w dniach 19 i 26 listopada 1934 r. o godz. 10-ej w lokalu O. U. B. Nr. III przy ul. 3 Maja 8 odbędą się przetargi nieograniczone na wykonanie dalszych robót budowlanych (II-ga serja) i robót instalacyjnych, elektr., wod.-kan. i centr. ogrzew. Oficerskiego Domu Wypoczynkowego i Yacht Klubu w Augustowie. Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim" w Wilnie, „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" w Krakowie, „Monitorze Polskim", „Kurjerze Porannym" i „Polsce Zbrojnej" w Warszawie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III
Grodno.
Nr. 850/Bud. RB. z dn. 29.X.34 r.

ZGUBIONĄ WCZORAJ papierośnicę skórzaną (na ul. Mickiewicza wieczorem, koloru jasno czekoladowego, znalazcę uprasza się o łaskawy zwrot za wynagrodzeniem w Administracji „Kurjera Wileńskiego".

Dopiero na wiosnę

zostanie ułożony fundament pod pomnik Mickiewicza

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wbrew pierwotnym zapowiedziom fundament pod pomnik Mickiewicza w Wilnie w r. bież. nie zostanie założony. Na zwłokę wpłynęła decyzja zmienienia pierwotnie zamierzonej konstrukcji fundamentu. W myśl uchwały Komitetu budowy pomnika fundament ma być zainstalowany na palach (projekt poprzedni przewidywał inną konstrukcję).

Ułożenie więc fundamentu nastąpi prawdopodobnie na wiosnę r. prz.

1 grosz

będą musiały płacić dzieci za śniadania w szkołach

Akcja dożywiania biednych dzieci w szkołach powszechnych, prowadzona przez magistrat, ostatnio uległa pewnej reorganizacji. Dotychczas mianowicie dzieci otrzymywały śniadania bez chleba, chleb zaś ma być dodawana porcja chleba. Jednocześnie jednak pobierana będzie opłata za śniadanie w wysokości 1 grosza.

Drobna ta opłata wprowadzona została jedynie po to, by akcja dożywiania biednych dzieci mogła zatoczyć szersze kręgi.

Mięso z tajnego uboju rozsadnikiem chorób

Władze lekarsko-sanitarne stwierdziły, że wiele chorób zakaźnych pochodzi z mięsa, dostarczanego przez nielegalny ubój.

W związku z tem wydano szereg ostrych zarządzeń w kierunku zwalczania potajemnego uboju. Kary za uprawianie tego procederu zostaną bardzo poważnie zaostrzone.

Echa skandalu w szpitalu św. Jakóba

Sprawa aresztowania dra Narbutta pod ciężkim zarzutem zniewolenia jednej z pacjentek, przebywającej w separatce oddziału neurologicznego szpitala Św. Jakóba nie przestaje interesować szerokiego ogółu. Z jednej strony opinja publiczna potępia czyn młodego lekarza, z drugiej znowu rozlegają się głosy w obronie aresztowanego, że w relacjach prasy o sprawie jest wiele przesady i że kulisy jej są nieco inne. Dlatego też ze szczególnem zainteresowaniem oczekuje opinja na stanowisko, które zajmie w tej sprawie prokuratura, t. zn. czy sprawa doktora Narbutta z oskarżenia go o zniewolenie pacjentki w separatce szpitalnej zostanie umorzona dla braku dowodów przestępstwa, czy też sprawie tej nadany zostanie dalszy bieg i spisany zostanie akt oskarżenia.

Aby dać czytelnikom naszym jak najrychlejszą i wiarogodną odpowiedź, zwróciliśmy się w tej sprawie do czynników miarodajnych od których otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia.

Dochodzenie w tej sprawie było przez władze sądowo-śledcze prowadzone w przyśpieszonem tempie. Przesłuchano szereg świadków oraz zapoznano się z opinją biegłych. Wyniki dochodzeń wypadły dla dra Narbutta ujemnie gdyż już w DNIACH NAJBLIŻSZYCH SPORZĄDZONY MA BYĆ W JEGO SPRAWIE AKT OSKARŻENIA.

Jednocześnie dowiadujemy się, iż obrońcy oskarżonego, ze względu na ukończenie dochodzenia, wnieśli podanie o zwolnienie lekarza do czasu procesu pod dozór policji. Decyzja w tej sprawie narazie nie zapadła. (c)

Ponury stos

na podwórku urzędu policyjnego

Wczoraj na podwórku kamienicy, w której mieści się 4 komisarjat P. P., spalona została nowiuteńka, z masywnego dębu zrobiona trumna. Trumnę w obecności funkcjonarjuszów komisarjatu oraz przygodnych świadków oblano łatwopalnym płynem i podpalono. Wkrótce pozostał po niej popiół.

To niecodzienne auto-da-fe wywołało wśród przypadkowych widzów zrozumiałe zaciekawienie: Czem zawiniła trumna? Wiadomość o tym ponurym stosie dotarła również do naszej redakcji. Oto — czegośmy się dowiedzieli:

Przed kilku dniami zmarł w Wilnie zamieszkały w rejonie ul. Kalwaryjskiej obywatel naszego miasta — Tatar i mahometanin. Krewni zmarłego, widocznie niezamożni, celem eksportacji zwłok wypożyczyli trumnę za niską opłatą w jednym z dobrze znanych w mieście biur pogrzebowych. Zwłoki przewieziono w tej trumnie na cmentarz mahometański przy ul. Meczetowej, gdzie pochowano według rytuału mahometańskiego (bez trumny) poczem wypożyczoną trumnę miano przewieźć spowrotem do biura pogrzebowego.

W międzyczasie policja otrzymała informacje o nienotowanym nawet jak na obecne kryzysowe czasy, wypadku wypoż. trumny i ponieważ tranzakcja taka popada w kolizję z obowiązującemi przepisami, trumnę skonfiskowała. Wobec tego, że trumna, w której przewożono zmarłego, nie może być użyta po raz drugi, spalono ją.

Winni pożyczania trumny pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-administracyjnej. (C).

Miłość na kredyt...

Wczorajszej nocy funkcjonarjusze policji śledczej, w poszukiwaniu za ukrywającemi się przestępcami, przeprowadzili rewizję szeregu domów schadzek. Między in. dokonano również rewizji w „wesołym domku" przy ul. Kalwaryjskiej, prowadzonym przez znanego włamywacza Kassela.

Rewizja ta dała zgoła nieoczekiwany wynik: W staroświeckiej komodzie Kassela, zdobiącej jego pokój sypialny, znaleziono niezwykłe archiwum. Była to paczka rozmaitych dokumentów, jak paszporty, legitymacje i t. p., będące swego rodzaju zastawami za „towar" pobrany na kredyt.

Między in. znaleziono dowód osobisty wraz z portfelem pewnego dobrze znanego w naszem mieście ziemianina W. W., zastawiony za 5 zł., legitymację studencką U. S. B. na nazwisko N. S., zastawioną za 3 zł., legitymację Kasy Chorych zastawioną za 3 zł. przez elektromontera W. N. wraz z fotografjami żony i dzieci i szereg innych.

Kassel ma rozległą klientelę... (c)

Pożar wsi w Oszmiańskiem

We wsi Wołowiki, gm. holszańskiej wybuchł groźny pożar, który zniszczył kilkanaście domów mieszkalnych, zabudowań gospodarskich i wiele inwentarza żywego i martwego oraz duże ilości tegorocznych zbiorów. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona spowodu braku wpobliżu wody. Ogień wyrządził straty materjalne sięgające 55 tys. złotych.

Najbardziej poszkodowaną jest rodzina Hajdukiewiczów, którzy ponieśli straty dochodzące do trzydziestu kilku tysięcy złotych.

Tyfus i płonica nie słabną

Ilość zasłabnięć na tyfus brzuszny ostatnio wzrosła jeszcze bardziej. Niema dnia, by nie zanotowano nowego wypadku tyfusu.

Wobec takiej sytuacji miejskie władze lekarsko-sanitarne wzmogły czujność.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z płonicą. Tygodniowe raporty zdrowotne notują po 30—40 wypadków nowych zachorowań.

Fachowe czynniki lekarskie wyrażają nadzieję, że nasilenie tyfusu z końcem jesieni ustąpi.

Wilki porwały dziecko?

Mieszkaniec zaścianka Lipówka, gm. kobylnickiej Wincenty Korejwo zameldował policji, że przed kilkunastoma dniami zaginął mu syn, Romuald, w wieku 2 i pół lat. Naskutek zameldowania wszczęto energiczne poszukiwania, jak dotąd, bezskuteczne. Zachodzi przypuszczenie, że dziecko zostało porwane przez wilki. (Pat.)

Dr. Hirschberg przed sądem

Wczoraj Sąd Grodzki rozpoznał sprawę dr. Hirschberga, oskarżonego o znieważenie p. Hardta, nauczyciela gimnazjum Epsztejna. Sprawa ta jest echem procesów sądowych, wytoczonych w swoim czasie przez dr. Hirschberga pp. Hardtowi i Schermanowi, każdemu z osobna o zniesławienie. Jak wiemy procesy te skończyły się wyrokami skazującemi.

P. Hardt zarzucił dr. Hirschbergowi, że w rozmowie prywatnej z p. Szternbergiem nazwał jego zeznania, złożone w Sądzie Okręgowym w sprawie Schermana, nieprawdziwemi i jakoby dodał do tego, że p. Hardt jest „perfidnym łobuzem"

Dr. Hirschberg do winy nie przyznał się i wyjaśnił, że sprawa oparta jest conajmniej na nieporozumieniu. P. Szternberg przybył do dr. Hirschberga w imieniu p. Hardta i proponował, aby dr. zgodził się na pojednanie. Było to w maju r. b., w czerwcu zaś w Sądzie Apelacyjnym miała się odbyć sprawa karna przeciwko p. Hardtowi z oskarżenia dr. Hirschberga. P. Szternberg prosił dr. Hirschberga aby cofnął oskarżenie, wzamian za co p. Hradt przeprosiłby go i nie zeznawałby w sprawie p. Schermana. Na tę propozycję dr. H. odrzekł, że na warunki te nie zgadza się i że p. Hardt może zeznawać odważnie przed Sądem, bo chyba nie zeznaje fałszu.

Obrońca oskarżonego dr. H., adwokat Sukiennicka, złożyła Sądowi odpisy wyroków Sądu Okręgowego i Apelacyjnego w sprawie p. Schermana z oskarżenia dr. H., w której p. Hardt zeznawał w charakterze świadka. W wyrokach tych Sąd stawia pod znakiem zapytania wiarogodności zeznań p. Hardta.

Sąd uniewinnił dr. Hirschberga. (w)

RADJO

W WILNIE

CZWARTEK, dnia 1 listopada 1934 roku.

9.00: Czas Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 9.45: Zapowiedź programu. 10.00: Nabożeństwo. 11.40 Muzyka religijna (płyty). 11.57: Czas. 12.00: Hejnał 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Skrzynka pocztowa Nr. 329. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: „Na naszem Pomorzu" wygł. red. St. Poraj 13.15: D. c poranku muzycznego. 14.00. Muzyka popularna. 15.00: „Śląskie zaduszki". 15.15: Aud. dla wszystkich. 16.00: Recytacja prozy. 16.20: Pieśni. 16.45: „Światełka nad morzem" obrazek dla dzieci. 17.00: Koncert kameralny. 17.50: Odczyt. 18.00: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko: „Młynarz i jego córka". 18.45: „Co czytać?" wygł. K. Górski. 19.00: Koncert symfoniczny. 20.00: Program na piątek. 20.05: Feljeton aktualny. 20.15: Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni. 20.30: Pogad. muzyczna. 20.40: Transm. z Turynu „Falstaff" opera Verdiego. Dziennik wiecz. D. c. opery. „Jak pracujemy w Polsce". D. c. opery. 23.25: Wiad. meteor. 23.30: Koncert reklamowy.

KRONIKA

Czwartek 1 Październ.

Dziś: Wszystkich Świętych
Jutro: † D Zaduszny. Jerzego

Wschód słońca — godz. 6 m. 22
Zachód słońca — godz. 3 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 31/X — 1934 roku.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa + 2
Opad 1,7
Wiatr płd.-wsch.
Tend.: wzrost, po południu spadek
Uwagi: chmurno.

— **Przepowiednia pogody według PIMA.** Przeważnie pochmurno z opadami. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z północo-zachodu i zachodu, w górach halny.

OSOBISTA

— **Dyrektor Okręgu Poczt inż. M. Nowicki wyjechał** na kilka dni w podróż służbową do Warszawy. Zastępuje go na czas nieobecności naczelnik Wydziału — Mr. A. Czaykowski.

MIEJSKA

Wczoraj zredukowano z Ubezpieczalni Społecznej kilkudziesięciu pracowników z administracji, którzy przed trzema miesiącami otrzymali wymówienia. Niektórzy ze zwolnionych otrzymują większe odprawy oraz t. zw. małe emerytury.

Z chwilą reorganizacji lecznictwa w Ubezpieczalni ulegnie redukcji szereg lekarzy i asystentów młodszych.

Zwolnienie lekarzy nastąpi 1 stycznia 1935 r.

— **Autobusy na linji 7-ej.** Od dnia 4 listopada 1934 r. na czas robót kanalizacyjnych na ul. Piłsudskiego, autobusy linji 7-ej będą kursowały w dnie powszednie od godz. 7,30 do 19,30 — co 40 minut, nie zaś, jak dotychczas — co 34 minuty.

Natomiast w dnie świąteczne od godz. 10 do 22 w tym samym odstępie czasu.

— **W „Zaduszki" na Rossie.** Starosta Grodzki komunikuje, że w dniu zadusznym 2 listopada, ze względów porządkowych, a w szczególności dla uniknięcia ścisku i niszczenia mogił, wejście na cmentarz Rossa prowadzić będzie przez drugą bramę a wyjście przez pierwszą bramę główną.

Autobusy dojeżdżać będą tylko do ulicy Targowej z drugiej strony mostu kolejowego. Inne pojazdy będą mogły dojeżdżać bezpośrednio do drugiej wejściowej bramy cmentarnej. Po wysadzeniu pasażerów pojazdy muszą odjechać nieco dalej od bramy, zawrócić i albo zająć miejsce postoju, albo odjechać w kierunku miasta przez zaułek Rossa.

— **Plan pracy magistratu.** Wszystkie wydziały magistratu przystąpiły do opracowywania planu prac i inwestycyj na najbliższy okres 5-letni względnie 10-letni. Prace odbywają się według wytycznych, ustalonych przez prezydenta d-ra Maleszewskiego. Po opracowaniu program ma być podany do wiadomości jednego z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

Z UNIWERSYTETU

— **W Dzień Zaduszny** o godz. 17-ej odbędzie się na cmentarzu Rossa u stóp pomnika Joachima Lelewela uroczystość żałobna złożenia przez Uniwersytet hołdu pamięci wszystkich zmarłych profesorów i uczniów Uniwersytetu Wileńskiego. Chór akademicki odśpiewa Psalm 64 Gomółki, poczem nastąpi złożenie przez Rektora wieńca na grobie Lelewela i na zokończenie chór odśpiewa „Libara me Domine" Gierynga.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Ostrzeżenie.** Od pewnego czasu operuje na terenie Wilna nieznany osobnik który występuje w imieniu Zarządu Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie i pod firmą organizacji rozsprzedaje materjały kancelaryjne i biurowe, z czego dochód ma być przeznaczony na cele Związku.

Zarząd Związku Inwal. Wojennych R. P. komunikuje, że nie ma nic wspólnego z tym osobnikiem i wogóle nikogo nie upoważniał do sprzedaży materjałów i przyborów kancelaryjnych.

RÓŻNE

— **Na biedną dziatwę.** Przy kościele po-Bernardyńskim i na cmentarzu po-Bernardyńskim w dniach 1 i 2 listopada r. b., Zarząd „Ochronki Dziennej" — przy ul. Połockiej Nr. 3, uruchomi kioski ze sprzedażą po najniższych cenach świec, lampek i chorągiewek do dekoracji grobów.

Odwiedzających groby organizatorzy proszą o poparcie, bowiem otrzymany zysk w całości przeznacza się na rzecz „Ochronki".

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dzisiejsza popołudniówka opery.** Dziś, w czwartek dn. 1-go listopada o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe opera Pucciniego **„Siostra Angelica"** i fragmenty z opery Wł. Żeleńskiego **„Stara Baśń".** Starosłowiańskie żałobne śpiewy i wzruszające sceny z życia klasztornego, w wykonaniu najwybitniejszych naszych śpiewaków, pod kier. artystycznem Wł. Szczepańskiego, w reżyserji prof. A. Ludwiga. Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8-ej** — wyborna komedja współczesna, ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem **„Zwyciężyłem kryzys".** Ceny propaganwowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Bal w Savoy'u". Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8.15 w. po raz 18-ty cieszącą się wielkiem powodzeniem wspaniale wystawiona, barwna operetka Abrahama „Bal w Savoy'u", z udziałem J. Kulczyckiej w roli Markizy.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 pp. ukaże się po raz 37-my po cenach propagandowych melodyjna operetka „Orłow", która zdobyła sobie rekordowe powodzenie. W rolach głównych: J. Kulczycka i K. Dembowski. Ceny propagandowe od 25 gr.

Na wileńskim bruku

KOLIZJE Z PRZEPISAMI ADMINISTRACYJNEMI.

Poszczególne komisarjaty P. P. sporządziły w ciągu ub. miesiąca 1997 protokułów za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokółów sporządzona za odpilstwa i awantury. Pokaźny procent zajmuje również rubryka wykroczeń przeciwko przepisom o ruchu kołowym, wślad za tem idą przewinienia dozorców i właścicieli domów za nieoświetlanie klatek schodowych, niezamykanie bram i antysanitarne utrzymywanie podwórzy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. **Administracja** czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr. kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. **Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.** **Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis**